

CTOŚ

WIELKOPOLSKI



Rok IX Wyd AB

Poznań, piątek 1 stycznia 1954 r.

Nr 1 (3057)

ROK DOBRYCH NADZIEI

I znowu zamykamy kończący się rok jak książkę, której każdą kartę zapisaliśmy własnym życiem. Dziś otwieramy — na szczęście idących dni — rok nowy, 1954. Dziesiąty rok istnienia Polski Ludowej i piąty rok Planu Sześcioletniego.

Miniony rok nie był wolny od kłopotów. Ale właśnie w 1953 roku kraj nasz — podobnie jak wszystkie kraje obozu socjalizmu i demokracji — podjął szeroką ofensywę w celu przyspieszenia wzrostu poziomu życiowego. Mogliśmy to zrobić dzięki historycznym osiągnięciom w rozwijaniu sił wytwórczych, w uprzemysłowieniu Polski. IX Plenum KC PZPR jako zadanie naczelne postawiło zwiększenie produkcji rolnej i produkcji artykułów powszechnego użytku — bez zaniedbywania dalszej rozbudowy naszego przemysłu ciężkiego, tej podstawy naszego rozwoju i niepodległości. W styczniu 1953 roku oczyściliśmy przedpole dla dalszego marszu — przez zniesienie systemu bonowego, przez regulację cen i płac, co podcięło korzenie spekulacji. W listopadzie zrobiliśmy pierwszy krok na drodze do przyspieszonego podnoszenia stopy życiowej. Rada Ministrów ogłosiła uchwałę o częściowej obniżce cen.

W roku, który skończył się kilka godzin temu, nasza Ojczyzna — do niedawna kopciuszek Europy — wysunęła się na pierwsze miejsce na kontynencie europejskim pod względem łącznej produkcji przemysłowej.

Cóż powiedzieć o Związku Radzieckim, który krokami olbrzyma idzie coraz szybciej naprzód niosąc braterską i ogromną pomoc nam i wszystkim pozostałym krajom obozu demokracji i socjalizmu? Cóż powiedzieć o wielkim, jak sam Kraj Rad planie zapewnienia narodom radzieckim w ciągu 2—3 lat obfitości artykułów żywnościowych i towarów masowego użytku — planie, którego realizacja rozpoczęła się w 1953 roku.

Równocześnie półmiliardowe Chiny zaczęły urzeczywistniać dzieło szybkiego socjalistycznego uprzemysłowienia olbrzymiego kraju.

Równocześnie bohaterka Korea Ludowa podjęła odbudowę bestialsko spustoszonego kraju.

Równocześnie Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania poczęły przyspieszać podnoszenie poziomu życiowego.

Równocześnie uczyniła to Niemiecka Republika Demokratyczna — faktami dowa-

żąc narodowi niemieckiemu, że prawdziwa demokracja i przyjaźń z innymi narodami rentuje się znacznie lepiej, aniżeli polityka wrogości i zaboboczości, aniżeli przygotowywanie i prowadzenie wojen.

Nigdy kontrast między kierunkiem rozwoju w krajach obozu socjalizmu i demokracji a kierunkiem stagnacji i upadku w krajach kapitalistycznych — nie był równie widoczny dla najszerszych mas. Dojmujący niepokój ogarnął burżuazję USA, gdzie mnożą się objawy tzw. delikatnie „recesji” ekonomicznej i gdzie perspektywa trwałego pokoju spędza miliardom sen z powiek.

Podjęta przez ZSRR i pozostałe kraje obozu socjalizmu i demokracji polityka przyspieszenia wzrostu poziomu życiowego wy-

plywa zarówno z potężnego rozwoju sił wytwórczych w naszych krajach jak i z podstawowego założenia socjalizmu służącego dobru człowieka. Wyplwa ona także z głęboko pokojowej polityki zagranicznej naszych krajów, polityki opartej na zasadzie

tego obozu demokracji i socjalizmu. Doremne okazały się wysiłki wrogów ZSRR i pokoju, dremna — gorączkowa krzątania agentów i sprzymierzeńców imperializmu w rodzaju Berli.

* * *

Rok 1953 przekazuje swemu następcy wiele problemów zupełnie jeszcze nie rozwiązanych, lub rozwiązanych dopiero częściowo. W roku 1954 trwać będzie nadal walka o zwycięstwo idei rokowań, o zwycięstwo polityki pokojowego regulowania kwestii spornych. Nikt z nas się nie łudzi, że będzie to walka łatwa.

Ale sukcesy, odniesione w walce o pokój w roku 1953 — i klęski, jakie poniosła w tymże roku imperialistyczna „polityka siły” — rozpinają nad rozpoczynającym się rokiem 1954 łuk dobrych nadziei.

Rok 1953 dowodził niezbicie, że czas pracuje na rzecz pokoju. W tej prawdzie nie ma nic z automatyzmu, lecz jest ogromny wysiłek setek milionów ludzi.

Napawa nas dumą, że w tym wysiłku jest i nasz poważny wkład.

Często mówimy w naszym kraju o awansie społecznym jednostek. Nie dość jednak często pamiętamy o ogromnym awansie gospodarczym, kulturalnym i moralnym całego naszego kraju.

Po latach znojnego wysiłku całego narodu, Polska Ludowa wchodzi w dziesiąty rok swego istnienia, budząc podziw i sympatię wśród przyjaciół, których liczba na świecie wzrosła ogromnie i budzi uznanie, ba, podziw również i wśród tych, którzy nie żywią sympatii dla naszego ustroju. Mieliśmy w roku 1953 liczne dowody wzrostu roli i znaczenia Polski w życiu międzynarodowym — odpowiednio do wzrostu wagi gospodarczej, politycznej i kulturalnej naszego kraju. Mieliśmy w roku 1953 liczne dowody wzrostu mocy naszej Ojczyzny, która wspaniałym swym wysiłkiem pomnaża polską klasę robotniczą, chłopstwo pracujące, inteligencja — cały naród — pod przewodem naszej wielkiej, niezłomnej Partii.

Rośnij nam, Polsko!



WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

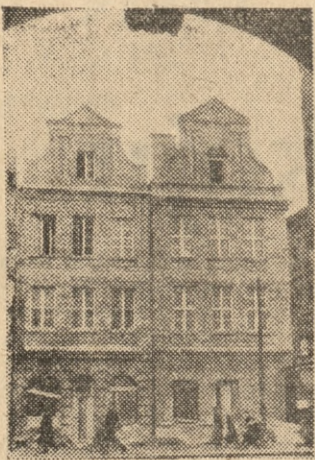
przełożył Leopold Lewin

MŁODA GWARDIA

Rzecz globu — krążyć posuwicie.
 Pryskać — to wody rzecz.
 A rzecz — młodych gwardzistów —
 Galopem — naprzód biec.
 Życie drepzące — za stare.
 Pod krasnym sztandarem — śmiało!
 Komsomolskich milionów — taranem
 Naprzód! —
 Pulkami — po półkach z książkami,
 Tak by litery — sprasowało.
 Myśl — siejemy i wypłacamy.

Naprzód! —
 Lecz jeszcze za mało.
 Szczyt granitowy — najwyższy
 Przesadź atakiem zapalu.
 Świecym uczuciem — myśli
 Zagrzewaj! —
 Lecz jeszcze za mało.
 Wzbij wszechświat — jak dywan w pyle.
 Wytrzep — mole
 z wszechświata!
 Rozkaż — wszechświata
 byle —
 Niech —
 bardziej na lewo
 lata!

Pod przewodem PZPR — naprzód do walki o zwycięstwo socjalizmu o wzrost dobrobytu narodu



Z pletyzmem i prawdziwą umiejętnością odbudowują robotnicy Zarządu Budowlanego nr 15 zabytkowe kamieniczki poznańskiej Starówki.

LUDZIE *Poznań* MÓWIA

Edward Januchowski
ślusarz Oddz. W-3 ZISPO
poseł na Sejm PRL

Wzmocnić walkę o rytmiczność produkcji

Nie wszyscy jeszcze robotnicy Zakładów ZISPO, w których ja pracuję, rozumieją i doceniają znaczenie rytmiczności produkcji. Zdaje się, że jeszcze często, że wielu spośród nas nie zdaje sobie należycie sprawy, co dają robotnikom i zakładowi pracy rytmicznie przeprowadzone zadania produkcyjne. W związku z tym warto u progu Nowego Roku zastanowić się, co należy uczynić, by zapewnić stałą rytmiczność naszej produkcji.

Przed robotnikami Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina tezy przedzjadowe KC PZPR stawiają zaściszytne zadanie dalszego za-pewnienia rozbudowy przemysłu maszynowego.

Każdy pracownik naszych Zakładów nieustannie i na każdym kroku bierze się do pracy produkcyjnej. W związku z tym organizacje partyjne, grupy związkowe oraz kierownicy poszczególnych odcinków

Oddział W-3, gdzie przed terminem wykonano zadanie drugiego półrocza, jest przekonującym dowodem, że można drogą pełnej mobilizacji robotników, stosowania nowoczesnych metod pracy oraz właściwej organizacji pracy — osiągnąć cel — rytmiczne wykonanie planu produkcyjnego.

Wkraczając w Nowy Rok, przystępując do nowych zadań — musimy z nową energią i zapałem rozwijać walkę o rytmiczność produkcji. Daje nam to gwarancję wykonania planu, wiele korzyści dla robotników, jak np. premie i wzrost funduszu za-kładowego, daje nam to przede wszystkim poczucie pełnego zaangażowania się w walkę o wzrost dobrobytu ludzi pracy naszego kraju.

Januchowski Edward



Edward Januchowski, poseł na Sejm PRL z synkami

w większym niż dotąd zakresie mobilizować powinni robotników do tej walki.

Ważnym odcinkiem walki o rytmiczność produkcji jest również sprawa należytego zaopatrzenia warsztatów w nieodzowne materiały. Wiemy wszyscy, że surowców nie brakuje. Jeżeli zaś zdarzy się, że chwilowo zaopatrzenie czegoś nie dostarcza — wynika to ze złe ustawionej pracy ludzi odpowiedzialnych za zaopatrzenie. Dyrekcja Zakładu musi starać się o terminowe dostarczenie surowców oraz spowodować tym samym całkowite zlikwidowanie przestojów. W razie zaś koniecznej przerwy w produkcji należy pełen czas prze-stoju wykorzystać na produkcję uoczną z odpadów.

Nie wolno nam również zapominać o sprawie najważniejszej: o człowieku, który pracuje przy warsztacie. Miniony rok wykazał, że rady zakładowe i organizacje związkowe ZISPO nie zawsze żyją troską o robotników.

Przykład ob. Migulki, robotnika, który zbyt długo i bezskutecznie ubiegał się o skierowanie do sanatorium — nie świadczy bynajmniej o właściwym przebiegu się Rady Zakładowej sprawami bytowymi człowieka pracy.

Sylwester Kęsa
przew. Rady Zakładowej
ZPG „Stomil”

O jeszcze wyższą jakość

Jesteśmy dumni z poważnych zadań produkcyjnych, jakie wykonać mamy w ciągu przyszłego roku. Tezy przyjęte przez IX Plenum KC PZPR w jasny sposób określają również rolę naszych zakładów w dziele dalszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących. Rok 1954 przynosi nam nowe plany, z których wynika, że produkcja „Stomila” wzrośnie o około 20 procent.

W celu jak najbardziej realnego zabezpieczenia produkcji przeprowadzamy jeszcze pełniejszą mobilizację robotników wokół zadań planu. Skuteczniej niż dotąd stosować będziemy przodujące metody pracy oraz szeroko rozwijać ruch współzawodnictwa i racjonalizacji. Szczególną uwagę musimy zwrócić również na jakość produkcji.

Gdy chodzi o rok miniony, to niestety, nie możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że szkolenie przebiegało w naszych zakładach tak, jak tego należałoby wymagać. Fakt np. niewprowadzenia w życie ustalonego harmonogramu szkolenia w roku minionym na oddziale rowerowym — poważnie obciąża nas za ten ważny odcinek pracy. Rozpoczynając realizację nowych zadań — musimy sprawę tę stanowczo postawić oraz skutecznie walczyć z wszelkimi przejawami lekceważenia szkolenia.

Stolimy obecnie w pierwszej linii frontu walki o wzrost dobrobytu obywateli Polski Ludowej. Produkcując artykuły masowe go zużycia, jak np. opony rowerowe i inne, przyczynimy się tylko wówczas do podniesienia stopy życiowej mas, jeżeli wykonamy należycie zadania wynikające z planu. Zapewniając wyższą jakość naszej produkcji, dając więcej artykułów, jeszcze lepiej wykonanych — zrealizujemy doniosłe wytyczne IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Sylwester Kęsa



Sylwester Kęsa „Stomil”

Prof. Wacław Lewandowski
rektor PWSM

Na szerokiej drodze rozwoju kultury muzycznej

PWSM w Poznaniu z poczuciem spełnionego obowiązku spogląda na 28 swych zeszłorocznych absolwentów, którzy w dużej większości już są zatrudnieni w różnych instytucjach muzycznych; na udany w całej pełni wiosenny cykl koncertów studenckich i na sukcesy naszych młodych flecistów: Primkego i Tomaszczuka — wychowanków prof. Boczkę — na terenie Pragi i Bukaresztu.

Czuje się w obowiązku stwierdzić, że wszystkie reprezentowane w Poznaniu działy szkolnictwa muzycznego, a więc Państwowa Podstawa Szkoła Muzyczna, Państwowa Szkoła Muzyczna, Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna i Państwowe Liceum Muzyczne wykazują się coraz lepszymi osiągnięciami.

Jedyną przeszkodą w osiągnięciu ostatecznych rezultatów jest sprawa lokalu. Dawna Państwowa Szkoła Muzykalna, obecna Państwowa Szkoła Muzyczna, która miała zacząć swa działalność w naszym gmachu, jedynie przez pierwsze trzy miesiące w roku 1945, rozrosła się do 700 uczniów, a 3 miesiące z roku 1945 trwała do dnia dzisiejszego.

W grudniu jedno z posiedzeń dyskusyjnych Klubu ZPK poświęcone było Cyklowi wszystkich Symfonii Czajkowskiego, wykonanemu przez Państwową Filharmonię w Poznaniu. Zebrani pozytywnie oceniali tak pod względem dydaktycznym, jak i artystycznym zapoznania nie słuchaczy z całokształtem twórczości najwybitniejszego

złych kompozytorów. Dyrekcja PFP na zebraniu tym za-wiadomiła o projekcie wyko-



Prof. Wacław Lewandowski rektor PWSM

nia (znów w cyklach) — wszystkich dzieł Karłowicza. Wydarzeniem dużej wagi w życiu muzycznym naszego miasta jest w tej chwili premiera „Księcia Igora” Borodina w Operze im. St. Moniuszki. A więc poznaniacy będą mieli czego słuchać w roku bieżącym. Poznańscy zaś muzycy i wszelkie instytucje muzyczne naszego miasta nie autoreklamą, lecz wy-tężoną pracą wykuwają poziom i przyszłość muzyki Poznania, jako wkład w kulturę muzyczną Polski Ludowej.

Wacław Lewandowski



Osiedla robotnicze na Dębcu, Komandorii i przy ul. Chocińskiego są już dzisiaj wielkimi dzielnicami mieszkaniowymi. Na naszym zdjęciu: oddany ostatnio do użytku blok nr 13 na Dębcu.

Z. Kaczmarek
przodujący tokarz
członek Rady Zakładowej MPK

Wykonamy

U progu nowego, 1954 roku jest czas, aby zastanowić się nad tym, cośmy już zrobili i jaka praca czeka nas w piątym roku sześciolatki. Referat tow. Bieruta i dyskusja na IX Plenum KC PZPR oraz tezy przed II Zjazdem



Zygmunt Kaczmarek M. P. K.

naszej Partii ułatwiają każde mu z nas zorientowanie się w naszych zadaniach.

Założa MPK przed terminem zrealizowała przypadające na nią zadania czwartego roku planu 6-letniego. Ale nie oznacza to, że tramwajarze poznańscy zrobili już wszystko, aby zapewnić ludności sprawną komunikację miejską. Świadczą o tym liczne skargi i narzekania na działalność MPK. Poważny wpływ na przeciążenie wozów ma to, że wiele zakładów nie przestrzega uchwały Prezydium WRN o różnym czasie rozpoczynania pracy. Stopniowo będzie nam dostarczali nowych trolej busów i autobusów. Naprawić zaś obecne niedociągnięcia trzeba już teraz. Pomogą nam w tym nasze rezerwy, które zaczęliśmy już uruchamiać. Np. od kilkunastu dni noże tokarskie ostrzy specjalni szlifierzy dla wszystkich to-karzy, a nie każdy tokarz dla siebie.

Mamy piękną, wspaniałą to-karnię radziecką; ponieważ w tych dniach powrócił do kursu w Warszawie, wykorzystać ją z kol. Tadeuszem Sołtyśkiem, także przodownikiem, do skrawania nożem Kolesowa. Ta przodująca me-toda będzie szkolić i innych tokarzy.

Z kol. Sołtyśkiem pracujemy także nad wprowadzeniem metalizacji natryskowej. Źródłem naszych sukcesów jest nie tylko wysiłek młodzi, lecz również przemysłowa robota.

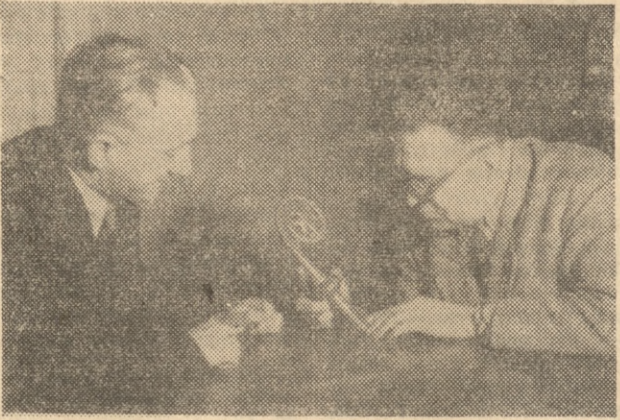
Poważne są nasze zadania i duże trudności piętrzą się na drodze ich realizacji. Ale ofiarności naszej dzielnej załogi, zbrojnej orężem też przedzjadawych, daje gwarancję, że wykonamy je z godnością.

Zygmunt Kaczmarek

Dr Kazimierz Malinowski
dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu

Pod znakiem rozszerzenia pracy naukowej i zaspokojenia potrzeb kulturalnych

Każdy rok zapisuje się w naszej pracy poważnymi osiągnięciami. Każdy następny rok stawia przed nami nowe zadania. Muzealnictwo, na równi z wszystkimi innymi placówkami



Dyrektor Muzeum Narodowego dr K. Malinowski w rozmowie z prof. dr. Marconim — państwowym konserwatorem. Fot. (4) K. Przychozki Fot. (3) E. Kitzmann

kulturalnymi i badawczymi, rozwija się bowiem w sposób ciągły, przezwyciężając w przyspieszonym tempie ogromne zaniechania międzywojennej, kapitalistycznej gospodarki.

Rok 1953 zamykamy dodatnim bilansem, zarówno na odcinku działalności popularyzatorskiej, jak i na polu pracy naukowej.

Praca oświatowa, na znaczenie której położono szczególnie silny akcent, może się poszczycić bardzo poważnym rozszerzeniem zasięgu i istotnym pogłębieniem form pracy.

Na odcinku naukowym zanotować można szerokie rozwinięcie frontu pracy badawczej, wyrażającej się w postaci źródłowych prao inwentaryzacyjnych, ekspedycyjnych syntez historycznych i w formie opublikowanych podsumowań badawczych. Fundamentalna praca inwentaryzatorska, prowadzona przez cały zespół naukowy Muzeum została zakończona przedterminowo za-

rejestrowaniem 92.041 obiektów zabytkowych. Ponad 90 tys. zabytków zostało więc udostępnionych i przygotowanych dla dalszych badań historyków różnych specjalności.

10-lecie Polski Ludowej chętniebyśmy uczcić dwoma poważnymi wystawami: wystawą rysunku, jako przejawu realistycznego warsztatu dawnych mistrzów polskich, przygotowywaną przy współudziale Państwowego Instytutu Sztuki i wystawę malarstwa realizmu socjalistycznego. Również wydawnictwa przygotowywane przez zespół naukowy Muzeum Narodowego będą dostosowane do czekających nas uroczystości. Przewidujemy wydanie 2 zeszytów Muzealnictwa — jeden, poświęcony Odrodzeniu, Oświeceniu, Kopernikowi i Mattejce, a drugi, reasumujący osiągnięcia muzealnictwa Polski Ludowej. Ponadto wydanie w roku 1954 nowy tom „Studiów Muzealnych” z szeregiem opracowań monograficznych najcenniejszych zabytków naszych zbiorów i monografia historyczna Poznania pt. „10 wieków Poznania”. Wystawie rysunków będą towarzyszyć trzy publikacje: przewodnik, katalog i pamiętnik wystawy.

Taki program, uzupełniony m.in. wystawami okolicznościowymi, wymagać będzie zwiększenia naszej pracy naukowej i usługowej, wzmocnienia wydajności, zarówno jednostkowej, jak i całego zespołu, który niewątpliwie sprosta postawionym sobie zadaniom, tym bardziej, że spodziewamy się przewyższyć trudności natury technicznej — które przy tak szerokim programie odgrywają zawsze poważną rolę.

Obficie przedstawia się również plan akcji wydawniczej: — wyszły 2 zeszyty „Muzealnictwa”, poświęcone aktualnym zagadnieniom muzeów polskich, ukazał się pierwszy tom „Studiów Muzealnych Muzeum Narodowego w Poznaniu” i zakończone zostały prace redaktorskie obszernej monografii Poznania, zainicjowanej z okazji przeszłorocznych Dni Poznania.

Rok 1954 stoi pod znakiem zadań, wysuniętych przez IX Plenum PZPR oraz uroczystości 10-lecia Polski Ludowej. Muzealnictwo, jak wszystkie dziedziny naszego życia, musi podjąć zadanie, wynikające z tez IX Plenum tym bardziej. Wśród głównych kierunków walki o podniesienie stopy życiowej, zarówno w referacie tow. Bieruta, jak i w uchwalonych tezach został wyraźnie postawiony problem rozwoju obsługi potrzeb kulturalnych najszerzych mas ludności pracującej i rozwinięcie budow-

ni kulturalnego. Tę zwiększoną obsługę zamierzamy dać przez otwarcie nowej placówki — Muzeum Miasta Poznania — otwartej w odbudowanym Starym Ratuszu, przez przygotowanie nowej ekspozycji w odrestaurowanych wnętrzach Muzeum Zielonej Góry i otwarcie Muzeum Kalliskiego w nowych pomieszczeniach, przydzielonych niedawno przez tamtejsze władze.

Świadczą o tym liczne skargi i narzekania na działalność MPK. Poważny wpływ na przeciążenie wozów ma to, że wiele zakładów nie przestrzega uchwały Prezydium WRN o różnym czasie rozpoczynania pracy. Stopniowo będzie nam dostarczali nowych trolej busów i autobusów. Naprawić zaś obecne niedociągnięcia trzeba już teraz. Pomogą nam w tym nasze rezerwy, które zaczęliśmy już uruchamiać. Np. od kilkunastu dni noże tokarskie ostrzy specjalni szlifierzy dla wszystkich to-karzy, a nie każdy tokarz dla siebie.

Mamy piękną, wspaniałą to-karnię radziecką; ponieważ w tych dniach powrócił do kursu w Warszawie, wykorzystać ją z kol. Tadeuszem Sołtyśkiem, także przodownikiem, do skrawania nożem Kolesowa. Ta przodująca me-toda będzie szkolić i innych tokarzy.

Z kol. Sołtyśkiem pracujemy także nad wprowadzeniem metalizacji natryskowej. Źródłem naszych sukcesów jest nie tylko wysiłek młodzi, lecz również przemysłowa robota.

Poważne są nasze zadania i duże trudności piętrzą się na drodze ich realizacji. Ale ofiarności naszej dzielnej załogi, zbrojnej orężem też przedzjadawych, daje gwarancję, że wykonamy je z godnością.

Malinowski

Wytyczne IX Plenum podstawą działania rad narodowych województwa poznańskiego

Fragmenty referatu przewodniczącego Prezydium WRN — Józefa Pieprzyka
wygłoszonego na XXIII sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu

Na czoło zagadnień, wysuniętych przez IX Plenum KC PZPR wysuwa się sprawa wydatnego rozwoju rolnictwa. Rady narodowe nie potrafiły dostatecznie skoncentrować wysiłków wokół rozwoju rolnictwa poznańskiego.

Produkcja zbóż w województwie poznańskim obejmuje około 60 proc. powierzchni gruntów ornych. Z tego na uprawę żyta przypada aż 37 proc. Na tak znacznym obszarze osiągnięliśmy w ciągu ubiegłych 3 lat niedostateczne wyniki w wydajności z ha. Tymczasem podniesienie wydajności z hektara tylko o 0,5 q umożliwiłoby w skali województwa zmniejszenie arealu pod uprawę żyta o około 25 tysięcy ha, które można byłoby przeznaczyć na produkcję roślin technicznych i pastewnych.

Aby osiągnąć takie wyniki, trzeba zdecydowanie usunąć przeszkody, hamujące wzrost plonów. Na około 25 proc. arealu pod zbożowymi nie stosuje się dotąd takich elementarnych zabiegów agrotechnicznych, jak podorywka i orki głębokie. Około 40 proc. gospodarstw indywidualnych nie sieje poplonów i nie przestrzega terminów uprawy, siewu, pielęgnacji i zbiorów. Tymczasem powszechne zastosowanie tych prostych zabiegów — jak wykazują przykłady przodujących PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych, pozwoli na zwiększenie wydajności z hektara bez dodatkowych nakładów o 2—5 q. W gromadzie Janowo, w pow. konińskim, średniorolny chłop Bronisław Lisiecki, Stefan Korzeniowski i Tadeusz Gołębiowski osiągają od kilku lat, dzięki stosowaniu podstawowych zabiegów agrotechnicznych — średnie plony zbóż od 14 do 20 q z ha, zaś obok gospodarzujących średniorolny Mieczysław Rogalski, Wincenty Koneczny, Józef Migalski wskutek niedbałej uprawy zbierają corocznie zaledwie 6 do 9 q z ha.

Przykład ten wskazuje, jak poważnie do wykorzystania rezerw gospodarki rolnej przyczynia się właściwa uprawa i pielęgnacja roślin.

Dużą rezerwę w gospodarce rolnej, szczególnie indywidualnej stanowi lepsze stosowanie nawozów sztucznych, umiejętne przechowywanie i stosowanie obornika. Szacuje się, że skutkiem złej gospodarki obornikiem rolnictwo wielkopolskie traci 30 proc. azotu, podstawowego i cennego składnika nawozowego.

W zakresie upraw technicznych szczególnie niska jest wydajność rzepaku i włókna lnu. Nasze województwo wykonuje na ogół plany zasiewów roślin oleistych, jednak obserwuje się z roku na rok niekorzystne zjawisko zastępowania cennego rzepaku mało wartościową lnianką. Ponadto służba rolna za mało popularyzuje wśród rolników uprawę nowoprowadzonych roślin technicznych.

W walce o wzrost produkcji rolnej duże znaczenie posiada sprawa nasennictwa. Zastosowanie kwalifikowanych nasion może podnieść plony z hektara o około 10 proc. Tymczasem nasennictwo w województwie poznańskim, to jak dotąd — odcinek marginesowy w pracy prezydium i służby rolnej. Zaniedbaliliśmy doświadczalnictwo nasienne, w wyniku czego nie posiadamy należytego rozeznania, jakie odmiany roślin są najwłaściwsze dla poszczególnych rejonów województwa. Mamy wielu chłopów indywidualnych, a także spółdzielców, którzy nie wymieniają ziarna w ciągu wielu lat, że je doczyszczają, nie doceniają zaprawiania zbóż siewnych itp. Na tym odcinku konieczna jest szeroka praca uświadamiająca ze strony aparatu rad, radnych i komisji rad.

HODOWLA

Pilnym do rozwiązania na najbliższe lata zadaniem jest sprawa podniesienia hodowli zwierząt i wzrostu wydajności jednostkowej. Nasze zadania na rok przyszły nawiązują do szeregu osiągnięć, jakimi szczycić się może rolnictwo poznańskie. W 1953 r. przekroczyliśmy stan pogłowia trzody chlewnej z 1951 r. o 230.000 sztuk, owiec o ok. 50.000 sztuk. Szereg powiatów jak Gostyń, Krotoszyn, Leszno, Rawicz i Kościan przekroczył już zadania, przypadające na rok 1953. Jest to wynik dużej pomocy państwa dla rolnictwa, które stworzyło bodźce materialne dla rozwoju hodowli. W niektórych jednak powiatach wyniki odbiegają od średniej wojewódzkiej. Uruchomienie niewykorzystanych możliwości w hodowli trzody w takich powiatach, jak Trzcianka i Turek, gdzie na 100 ha użytków rolnych przypada od 45 do 51 sztuk trzody (przy średniej wojewódzkiej 68 sztuk) — oto nasze pilne zadanie na najbliższy okres.

O ile w trzodzie chlewnej zadania na lata 1954—55 nawiązują do dotychczasowych dość dobrych wyników, to w zakresie hodowli bydła trzeba dokonać zasadniczego przełomu. Stosownie do możliwości naszego terenu moglibyśmy bez dużego wysiłku podnieść ilość pogłowia, przypadającą na 100 ha użytków rolnych z 38,2 szt., jakie obecnie posiadamy — do 42 szt. Mamy powiaty, które znacznie przekroczyły przeciętny wskaźnik wojewódzki i osiągnęły już, jak np. Krotoszyn, Rawicz i Gostyń — 49 do 50 szt. bydła na 100 ha użytków rolnych. Najwyższy stan bydła mają powiaty: Trzcianka — 28 szt., Chodzież — 30 szt. i Oborniki — 31 sztuk, pomimo, że te właśnie

powiaty dysponują największą ilością łąk i pastwisk w województwie.

Można przytoczyć szereg przykładów wykazujących, że przy racjonalnych metodach hodowli i produkcji mleka wyniki mogą być lepsze od przeciętnie uzyskiwanych. Tak np. średniorolny chłop ob. Ignacy Wiciak z Kuśliny pow. Nowy Tomysł uzyskuje średnio 4 tys. litrów mleka od każdej krowy. W spółdzielni produkcyjnej Krzyżanki, pow. Gostyń uzyskano średnio 4160 l mleka od krowy, a w PGR Przyborówko, pow. Szamotuły średni udój od krowy wyniósł 4830 litrów. Wyniki przodujących gospodarstw, spółdzielni i zespołów PGR wskazują na istnienie poważnych rezerw w zakresie rozwoju hodowli bydła i produkcji mleka. Rezerwy te winny terenowe rady uruchomić przez przezwyciężenie wlonie samych rad niedoceniania nie znajomości zagadnień hodowli, przełamanie biernego stosunku niektórych zootechników i pracowników służby weterynaryjnej do spraw hodowli, zabezpieczenie bazy paszowej i należytych warunków wychowu, stosowanie norm żywienia oraz pielęgnację i walkę z chorobami inwentarza.

Przy ograniczonej uprawie konieczny i luterznie zaniechana gospodarka naszych łąk stwarza poważny niedobór bazy paszowej. Niska wydajność łąk zaspokaja zaledwie około połowy zapotrzebowania na siano. Z hektara uzyskujemy średni plon siana w wysokości 20 kwintali, zamiast możliwych do uzyskania 40 q z ha. Toteż szczególny nacisk położyć należy na poprawę łąk.

JAK URUCHOMIĆ REZERWY

Przedstawiłem niewykorzystane dotąd możliwości na ważniejszych odcinkach. Obecnie powstaje pytanie: co robić, aby rezerwy te uruchomić?

Trzeba aby nasze rady narodowe coraz lepiej, skuteczniej przyczyniały się do realizacji i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, bowiem jedynie tą drogą podniemiemy produkcję rolniczą i poprawimy zaopatrzenie ludności. Z tym zadaniem łączy się nierozdzielnie drugie: trzeba z całą bezwzględnością wyplenić błędy i wypaczenia w pracy na wsi, zaniechanie roboty politycznej z chłopstwem indywidualnym i niedostateczną troską o jego codzienne potrzeby. Na naszej robocie na wsi silnie jeszcze ciąży oportunizm, przejawiający się w stępieniu walki klasowej z kulactwem. Często nie widzimy stosowanego jeszcze w różnych formach przez kulaka wyzysku biedoty wiejskiej. Za przykład niech posłuży gromada Borów, gm. Golina, w powiecie konińskim, gdzie kulak Józef Wocalewski gospodarujący na 40 ha dał ob. Aleksandrowi Grochowskiemu w dzierżawę 2 ha ziemi, za co ten wraz z żoną musiał pracować u niego przez cały rok bez wynagrodzenia. W tym samym powiecie w gromadzie Łądek, gmina Łądek, kulak Roman Klerzek wypożycza małorolnemu Józefowi Chalce konia i maszyny rolnicze, za co Chałka odrabia mu w ciągu całego lata.

Ale nie możemy skutecznie waleczyć z kulactwem bez oparcia się o biedotę chłopską. Niedostatecznie przywiązaliśmy do pracy na stanowiskach sołtysów i członków GRN przedstawicieli biedoty wiejskiej, rady nie wciągały biedoty do pracy w komisjach, za mało kontaktowały się z małorolnymi. Zbyt rzadko zwołujemy zebrania biedoty, zbyt rzadko idziemy do niej badać jej potrzeby i troski. Trzeba zbliżyć aparat rad narodowych do wsi. Skup wykazał, że rady były oderwane od spraw i potrzeb wsi, że nie znaliśmy często nastrojów chłopstwa i jego potrzeb. Aby tego błędu uniknąć w przyszłości, aktywny nasz, począwszy od samej WRN — musi więcej przebywać w terenie, częściej spotykać się z chłopstwem w gromadach, tworzyć atmosfery sprzyjającą zdrowej, oddolnej krytyce braków w pracy naszego aparatu.

W dziedzinie pomocy dla wsi ważne funkcje do spełnienia mają także miejskie rady narodowe, które winny otoczyć większą troską robotników dojeżdżających ze wsi, organizować ekipy łączności miasta ze wsią, współpracować przez łączność miejskich ośrodków kulturalnych ze świetlicami wiejskimi itd.

POWSTAJĄ NOWE SPÓŁDZIELNIE

Po IX Plenum KC naszej Partii poważnie wzmożony się ruch spółdzielczy. Na fali rosnącej aktywności chłopstwa w krótkim czasie powstało u nas ponad 50 nowych spółdzielni, z czego 39 w czasie od 1 do 21 grudnia. Nowe spółdzielnie są na ogół od samego początku organizowane na zdrowych podstawach, co uwiadamia się w pełnym wnoszeniu wkładów inwentarzowych, siewnych i paszowych przez wszystkich członków. Np. spółdzielnia produkcyjna Orla, pow. Krotoszyn zorganizowana w bieżącym miesiącu, już w tej chwili posiada 48 sztuk bydła z wkładów członkowskich oraz dostateczną ilość materiału siewnego i paszowego. Podobnie wygląda i w innych, nowoorganizowanych spółdzielniach.

PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO

Analiza rynku wykazuje brak w szeregu artykułów, których produkcja leży w możliwościach poznańskiego przemysłu drobnego. Aby zwiększyć i roz-

szerzyć produkcję, nie trzeba nawet uruchamiać nowych zakładów, wystarczy lepiej wykorzystać istniejący już, własny park maszynowy.

Braki na rynku jednych artykułów przy nadmiarze innych wyprodukowanych przez przemysł drobny — świadczy, że handel niedostatecznie współdziała w kształtowaniu profilu produkcyjnego przemysłu terenowego — a ten ostatni ucieka od produkcji bardziej pracochłonnych artykułów. Za słabą była dotąd kontrola asortymentu produkcji przez prezydium rad narodowych na szczeblu powiatowym oraz współpraca z dolowymi ogniwami przemysłu i handlu. Nie wykorzystaliśmy jeszcze z pracy naszego przemysłu terenowego choroby brakorobstwa. Zjawiska wadliwie wykonanych i nie nadających się do użytku artykułów nie należą do rzadkości szczególnie w branży odzieżowej i drzewnej. W tej złej robocie „przodują” takie zakłady jak Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy im. 1 Maja w Ostrowie, Spółdzielnia Pracy Odzieżowej — Gnieźno i Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Stolarz” w Słupcy i inne.

Nie wykonaliśmy w bieżącym roku planu rozwoju sieci punktów usługowych. Sieć istniejąca w niedostatecznym stopniu zaspokaja potrzeby usługowe miast i wsi. Poważnym błędem jest niewłaściwe rozmieszczenie punktów usługowych w poszczególnych powiatach. Wyraźnie pokrzywione są także powiaty jak czarnkowskie, konińskie, międzychodzkie i obornickie, a Prezydium WRN i jego Wydział Przemysłu tolerują taką żywołowość i jak dotąd niedostatecznie kierują rozwojem sieci.

Na tle niedostatecznego jeszcze rozwoju uspołecznionej sieci usługowej poważnym niedociągnięciem było dopuszczenie w ubiegłych latach do nadmiernego skurczenia się rzemiosła prywatnego. Trzeba, aby rady narodowe większą troską otoczyły drobnych rzemieślników, co nie zwalnia jednak rad narodowych od obowiązku wzmocnienia wysiłków wokół wydatnego rozwoju sieci uspołecznionych punktów usługowych.

HANDEL

Zwiększenie produkcji rolnej służy osiągnięciu zasadniczego celu — szybszego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących. Celu tego nie da się osiągnąć bez usprawnienia pracy naszego socjalistycznego aparatu handlu. Najważniejszym jego błędem jest brak koordynacji potrzeb rynku z produkcją przemysłu kłusowego, a przede wszystkim z produkcją drobnego przemysłu terenowego. Z drugiej strony brak dostatecznej analizy i zło rozeznanie rynku powoduje, że aparat handlowy nie jest właściwie przygotowany do skupu wszystkich nadwyżek produktów rolnych.

Przez zwiększenie zaopatrzenia wsi w środki produkcji oraz artykuły konsumpcyjne handel zwiększy zainteresowanie chłopów pracujących w dalszym podnoszeniu produkcji rolnej i rozwoju gospodarstw. W r. 1954 handel rozprowadzi poważne ilości takich artykułów jak gwoździe, wyroby metalowe, narzędzia, maszyny rolnicze, artykuły budowlane. Poważnie wzrośnie zaopatrzenie rynku w tkaniny, odzież, obuwie, narzędzia emalowane, ocynkowane, artykuły gospodarstwa domowego i rowery.

By podnieść pracę aparatu handlu trzeba uaktywnić samorząd spółdzielczy. Rady narodowe i komisje handlu winny dopomóc w należytnym rozwoju samorządu członkowskiego, rad spółdzielczych oraz ich komisji i komitetów członkowskich.

Kierownicy poszczególnych hurtowni nie mogą bezkrytycznie przylgać się narastającym remanentom, ale muszą systematycznie analizować pracę detalu. Handel nasz musi także wydać zdecydowaną walkę złą jakością towarów i przyczynić się do usunięcia brakorobów w przemyśle. Omawiając zadania handlu w zakresie obrotu artykułami spożywczymi, należy specjalnie podkreślić obowiązek walki o podwyższenie jakości produktów spożywczych, a przede wszystkim pieczywa, wyrobów mięsnych i produkcji gastronomicznej. W działalności zakładów gastronomicznych winien nastąpić także zwrot. Żywnienie zbiorowe musi być smaczne i tanie.

Znaczna pomocą w realizacji tych szeroko zakreślonych zadań będzie współzawodnictwo. Do pomocy i opieki nad pracą placówek handlowych winny rady narodowe włączyć skutecznie niż dotychczas społeczne komitety kontroli i zaopatrzenia, działające z ramienia związków zawodowych.

GOSPODARKA KOMUNALNA

Jednym z podstawowych zadań gospodarczych, służących zaspokojeniu bezpośrednich potrzeb szerokich rzesz społeczeństwa, jest gospodarka komunalna i mieszkaniowa.

Urządzenia gospodarki komunalnej na terenie naszego województwa, w znacznej mierze zniszczone i zdewastowane w okresie okupacji i wojny, zdołaliśmy w szybkim czasie odbudować i poszerzyć. W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego mamy osiągnięcia, wyrażające się liczbą 11 436 izb nowowynbudowanych i 329 277 izb wyremontowanych.

Mimo tych osiągnięć należy stwierdzić, że nie dotrzymaliśmy kroku rozwojowi prze-

mysłu socjalistycznego i przyrostowi ludności miejskiej. Po bliższej analizie zagadnienia dochodzimy do wniosku, że rady narodowe nie zawsze potrafiły właściwie wykorzystywać nakłady inwestycyjne, nie zawsze dbały o całkowitą mobilizację rezerw wewnętrznych. I tak budując osiedla mieszkaniowe w Poznaniu, Ostrowie, Kaliszu wybrano pod zabudowę tereny zupełnie, albo niedostatecznie uzbrojone w podstawowe urządzenia komunalne, co znacznie powiększyło koszty budowy i pochłonęło niepotrzebnie wielkie ilości materiałów.

Środki przeznaczone na gospodarkę komunalną możemy wydatnie pomnożyć własną starannością i zapobiegliwością. W czynie społecznym na przykład potrafiliśmy wydobyć w Pile 62 000 szt. cegieł z rozbiórk domów i przeznaczyć je na cele budownictwa spółdzielczego - mieszkaniowego. Przy budowie spółdzielczych domów mieszkalnych w Gnieźnie, Chodzieży, Wągrowcu, Gostyniu i Wapnie ludność miejscowa w czynie społecznym wykonała wykopy pod fundamenty. W Środzie w ten sam sposób wykonano wykopy dla rurociągu wodociągowego i gazowego. Przy budowie kolektora Poznań - Wschód zaoszczędzono przez zastosowanie elementów prefabrykowanych przeszło 320 ton cementu. Przykłady podobnych można by przytoczyć o wiele więcej.

W oparciu o dobre przykłady winniśmy rozwinąć i wzmoczyć czyny społeczne w gospodarce komunalnej, wykorzystując je dla podniesienia wyglądu estetycznego i stanu sanitarnego miast i osiedli, dla budowy i naprawy dróg, chodników i zieleni. Czynom społecznym winniśmy nadać charakter masowy, a równocześnie zorganizowany za pośrednictwem komitetów blokowych. Powinniśmy rozszerzyć i rozwinąć budownictwo spółdzielcze - mieszkaniowe, nastawiając je również na budownictwo indywidualne.

ZDROWIE

Na ogólny poziom bytowy ludności pracującej, na równi z urządzeniami w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, wywierają wpływ urządzenia służby zdrowia.

Stosujemy w szerokiej mierze nie tylko leczenie chorób już istniejących, ale w szerszym jeszcze stopniu akcję zapobiegania powstawaniu chorób.

Stworzyliśmy sieć stacji sanitarno - epidemiologicznych, sieć stacji pogotowia ratunkowego oraz sieć urządzeń służby zdrowia na wsi.

Szczególną opieką otoczyliśmy matkę i dziecko. Zorganizowano przychodnię i poradnię lekarskie. Zwalczamy z powodzeniem choroby społeczne, zorganizowaliśmy objazdową służbę dentystyczną.

Niedociągnięciem natury zasadniczej jest niewłaściwe rozmieszczenie w terenie urządzeń służby zdrowia i niewłaściwe jeszcze rozmieszczenie lekarzy, zwłaszcza specjalistów.

Nasze województwo zorganizuje już w 1954 r. 8 stacji sanitarno - epidemiologicznych, 2 izby chorych przy zakładach pracy, polsanatorium przy zakładzie pracy, prewenterium dla dzieci, dom dla matki i dziecka, 3 żłobki dzielnicowe, 26 żłobków sezonowych miejskich, 3 samodzielne przychodnie dla matki i dziecka, 5 przychodni przy zakładach pracy, 30 punktów objazdowych przy spółdzielniach produkcyjnych, 4 dalsze stacje pogotowia ratunkowego i 3 protezowne dentystyczne.

Głównym i podstawowym zadaniem, które wysuwa przed nami IX Plenum KC jest wzmocnienie troski o człowieka pracy i jego rodzinę. Tej właśnie sprawie służą mają wszystkie omawiane powyżej nasze zadania w dziedzinie doskonalenia i zwiększenia produkcji rolniczej, przemysłowej i usługowej, w dziedzinie handlu, gospodarki komunalnej, służby zdrowia.

Czy można te zadania wykonać inaczej, jak tylko zbliżając rady narodowe naszego województwa, ich aktyw do człowieka pracy w miejscie i na wsi, do jego potrzeb i trosk? Nie, nie można. Musimy więc wydać ostrą walkę temu, co oddziela nas jeszcze od mas, co przegradza aparat rad od człowieka i jego potrzeb. Zjawiskiem tym jest biurokracizm, bezduszne załatwianie spraw, utrudnianie ludziom życia przez biurokratyczną miltę, obracanie papierkami bez widzenia za nimi ludzi, ich trosk i potrzeb. Walka z biurokratyzmem — to walka klasowa, walka z wrogiem, który pragnie jątrzyć, wywoływać niezadowolenie, kompromitować dobre imię organów władzy ludowej. Walkę z biurokratyzmem musimy uczynić głównym zadaniem w całej naszej pracy.

Wówczas rady narodowe naszego województwa, ich aktyw, ich komisje i prezydium rad będą spełniać lepiej niż dotychczas zadania, wynikające z uchwał IX Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii.

Do problemów omawianych na Sesji powrócimy w następnych numerach.

Rolnictwo naszego województwa bilansując miniony rok pracy, podsumowuje dziś swoje osiągnięcia, a zarazem wytycza sobie drogi działania w nadchodzącym nowym roku 1954. Miniony okres przyniósł naszej wsi nowe zdobycze produkcyjne, umocnił i rozszerzył gospodarkę socjalistyczną.

Uchwały IX Plenum KC PZPR wyraźnie nakreśliły rolnictwu nowe zadania, które przyspieszą rozwój produkcji rolnej, nie nadążającej za naszym przemysłem. Wyrazem głębokiej troski władzy ludowej o dalszy rozwój gospodarstw rolnych jest uchwała Rady Ministrów w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej. Rozmiar i poziom hodowli decyduje bowiem o dochodach olbrzymiej większości naszych gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i zespołów PGR. Nasze państwo ludowe jest żywotnie zainteresowane w tym, aby w każdym gospodarstwie rolnym hodowla stała na odpowiednim ilościowo i jakościowo poziomie, by coraz pełniej można była zaspokajać rosnące potrzeby ludzi pracy na artykuły spożywcze, a przemysłu na surowce pochodzenia zwierzęcego.

Chłopi pracujący naszego województwa, wkraczając w nowy rok 1954 — postawione przed sobą zadania pragną wypełnić i wypełnią jak najsumienniejsze.



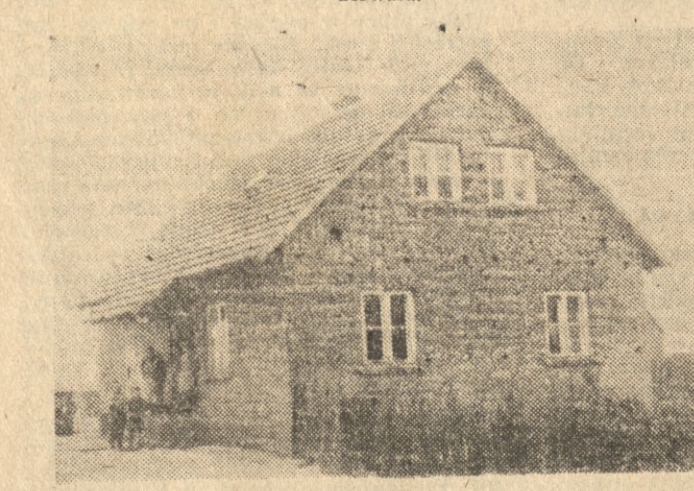
Pośród rzemieślników — pracownik Zespołu PGR Ostrowo Szlacheckie wyróżnia się specjalnie produkując stelmach — Marian Walczak.



W Spółdzielni Produkcyjnej w Brzeźnicy, pow. Srem otacza się troskliwą opieką inwentarz spółdzielczy, który wzrasta z każdym rokiem, przyczyniając się do wzrostu dochodowości wspólnego gospodarstwa. Na zdjęciu — kowal — Stanisław Kozłowski przy podkuwaniu konia.



Gospodarstwo Gulczewko, należące do Zespołu PGR Ostrowo Szlacheckie, szczyty się swą wychowalnią buhajów. Sprawuje nad nią pieczę asystent brygadysta — Teodor Andorwald.



W takich pięknych domkach zamieszkało ostatnio kilka rodzin pracowników gospodarstwa Gulczewko, Zespół PGR — Ostrowo Szlacheckie. W roku 1954 na terenie Zespołu wyrosła dalsze nowe domy, przyczyniając się do poprawy warunków mieszkaniowych tamtejszych robotników rolnych.

DLA SIEBIE I OJCZYŹNY

Ludzie ostrowskiego zespołu

Jest ich kilka, a w gospodarstwie Ostrowo specjalnie założony — dla pracowników PGR. Albo taka ważna rzecz, jak elektryczność: otrzymali ją 2 gospodarstwa, stopniowo elektryfikuje się dalsze. A świetlice? Na terenie zespołu są 4. W dwóch innych gospodarstwach zradiofonizowano w ub. roku wszystkie mieszkania pracownicze.

Widzi i ocenia troskę o swoje warunki bytowe załoga Zespołu, nie szczędząc wysiłków w swej codziennej robocie. Toteż na pierśiach 23 pracowników z Zespołu Ostrowo Szlacheckie błyszczą zaszczytne odznaki przodowników, a rezultaty pracy wysuwają Zespół na czołowe miejsce w Okręgu Poznańskim.

„Za osiągnięcia w podnoszeniu wydajności s ha, za osiągnięcia w hodowli... przyznaje się załozce Zespołu 4.000 zł premii...” — brzmi pismo otrzymane przez kierownictwo PGR z Zarządu Okręgowego w Poznaniu. Zasłużyli na to wyróżnienie ludzie z Ostrowa Szlacheckiego.

Przypatrzmy się choćby plonom zbóż: pszenicy zebrano w roku 1952 — 16,81 q z ha, a w roku 1953 — 23,5 q (w gospodarstwie Bierzgin nawet 30 q); żyta osiągnięto 18,5 q (w r. 1952 — 17 q); jęczmienia — 24 q (w r. 1952 — 22 q); owsa — 23 q, zamiast dawnych 22 q, rzepaku — 12 q (w r. 1952 — 8,7 q).

Te wyniki wskazują, że załoga Zespołu wysoko przekroczyła podjęte wiosną 1953 r. zobowiązania podwyższenia zbiorów o 1 q z hektara. Dobrze kształtują się też zbiory okopowych, co jest w dużej mierze zasługą żon robotników, które dzielnie pomagały w pracy.

Wielu wyrosło w zespołowej pracy nowych przodowników, jak Genowefa Michalak, Jadwiga Matuszak dzielnie pracuje brygadysta polowy Tomasz Hofman, chlewnistrz Wojciech Kociński, bardzo do brzo kieruje gospodarstwem Oblaczkowo Franciszek Kęsy, pięknymi osiągnięciami w pracy może poszczycić się pszczelarz Kasprzak, stelmach Walczak, no i oczywiście kierujący całością prac rolnych starszy agronom Zespołu Józef Skoracki.

Zespół Ostrowo Szlacheckie to prawdziwe socjalistyczne gospodarstwo rolne, promieniujące na okolicę nowoczesnymi metodami uprawy i hodowli,

dopomagające w pracy gospodarzom indywidualnym z okolicznych wsi. Wyglaszają więc agronomowie i zootechnicy Zespołu pogadanki fachowe, wymienia się rolnikom zboże na ziarno kwalifikowane, posyła im maszyny, gdy tylko są wolne, okoliczni chłopcy przyprowadzają także do PGR-u do pokrycia swoje krowy, nabywają kurcząt z PGR-owskiej wylęgarni.

Rok 1953 był dla załogi Zespołu rokiem walki o podciągnięcie na wyższy poziom swego gospodarstwa. Walka ta przejawiała się nie tylko w podnoszeniu wydajności z ha, lecz także w lepszym wyposażeniu gospodarstw.

Przybyli Zespołowi 2 warchlakarnie, tuczarnia świń w Marzennie, jatownik w Sokolowie, studnia w Kawęczynie, wyremontowano gruntownie stajnię w Gulczewie. Zakupio-

no dla Zespołu 1 nowe maszyny: trzy dalsze traktory, młocarnię — bukownik, elektryczny kocioł do grzania wody potrzebnej dla obsługi mechanicznej dojarek, potężna dmuchawa do słomy i siana oraz samochód osobowy.

Pracująca załoga wyposażona w nowoczesne maszyny osiągnęła nie tylko piękne wyniki w produkcji roślinnej, lecz także i w hodowli.

Plan odstawy buhajów zarodowych wykonano w 230 proc., tuczników — w 118 proc., równocześnie zaś osiągnięto przecięt na mleczność krow — 3.210 litrów przy procentowości tłuszczu 3,4 (w Ostrowie przeciętna na 76 krow wynosi 3,8 proc.). — Znakomicie rozwija się w Zespole zimny wychów cieląt: upadki zmniejszili się o 75 proc.

— Rok 1954 będzie dla nas jakby nowym stopniem w górę — mówi dyrektor Zespołu, Stefan Hetmanowski — który naszymi osiągnięć. IX Plenum i

ostatnia Uchwała Rady Ministrów stawiają przed nami bardzo poważne zadania. Przestudiowaliśmy tezy przedzjazdowe i cała nasza załoga podjęła różne zobowiązania, które zmierzają do osiągnięcia lepszych wyników zarówno na roli jak i w hodowli. A więc organizujemy szkolenie dwustopniowe, dalej — przedstawiamy się całkowicie na system brygadowy w hodowli tzn., że każda brygada będzie miała wydzielony na stałe odcinek pracy. Tak układamy obecnie zasiewy, żeby zapewnić sobie własną, wystarczającą bazę paszową, m.in. przy pomocy zielonej taśmy. Będziemy stosowali także agregowanie maszyn, no i — szerzej wszystkie nowoczesne metody uprawy...

AMBITNEJ ZAŁOZCE ZESPOŁU PGR OSTROWO SZLACHECKIE ŻYCZYMY W NOWYM ROKU — WYSOKICH URODZAJÓW!

P. 2.

Owoce wspólnej pracy

trosk i niepokoju, jeśli pilne roboty w gospodarstwie wymagają większego ich udziału. Dwudziestka jasnych dziecięcych główek skupia się wokół „mamy” — przedszkolanki Zofii Waligóry. Zamiast bawić się w pył płaszczyk drogi, dzieci, po rzedzeniu pożywnego śniadanka, uczą się piosenek i wierszyków. Zna Wincentego Płocienniczaka, która ze swoich pięciorga dzieci troje posyła do przedszkola, z odrazą wspomina tamte, przedwojenne czasy trosk, niedostatku, „terminatek” i poniżenia. Dzisiaj, w spółdzielni widzi inną — jaśniejszą przyszłość swych dzieci.

Wspólne gospodarstwo, z roku na rok bogatsze i zasobniejsze, napawa dumą 24 spółdzielców Brzeźnicy. Rośnie żywy inwentarz, przynoszący zespołowi poważny dochód. Z dwudziestu dwu dojnych krow otrzymują spółdzielcy przeciętnie 3,5 tys. litrów miesięcznie. Pod kierunkiem szwajcara Feliksa Podlewskiego chowają jeszcze 8 cieląt, dwa buhaje i dwie sztuki o. pasowe. W ciągu dwu następnych lat, idąc za wskazania. mi IX Plenum KC Partii, chcą rozszerzyć spółdzielczą oborę do 42 krow dojnych. Powiększenie hodowli uważają spółdzielcy za swój pierwszoplanowy obowiązek w najbliższym okresie pracy. Kiedy na zebraniach dyskutowano na temat tej przedzjazdowych, padły głosy za natychmiastowym przystąpieniem

do tego zadania, szczególnie, że stan budynków gospodarczych pozwala na zwiększenie hodowli.

Rzecz jasna, że plany te zmuszają spółdzielców Brzeźnicy do zwiększenia upraw paszowych. Wiedzą oni bowiem dobrze, że zabezpieczenie odpowiedniej bazy paszowej jest niezbędnym warunkiem wykonania uchwały Rady Ministrów o rozwoju hodowli. Po tej linii idą też niektóre zobowiązania, podjęte przez spółdzielców dla uczczenia zbliżającego się II Zjazdu Partii. Chłopi Brzeźnicy wybudują więc dwa dodatkowe silosy i przekopią rowy na obszarze 40 ha łąk, celem polepszenia jakości siana. Oczyszczenie rowów drenarskich spowoduje obsuszenie pól spółdzielczych, a przez terminowe siewy i sprzęt oraz staranną uprawę spółdzielcy podniosą wydajność zbóż kłosowych o 2 kwintale z 1 hektara. Żeby uzyskać dodatkowy dochód z gospodarstwa spółdzielcy przystąpią do oczyszczenia stawu rybnego i zaprowadzą w nim na wiosnę hodowlę ryb.

Wszystkie te zamierzenia chłopi Brzeźnicy realizować będą z myślą o wielkim celu, jakim jest zwiększenie produkcji rolnej, ten konieczny warunek podniesienia stopy życiowej ludności pracującej.

J. Ł.

Z tez IX Plenum



Przed indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi stają poważne zadania szybszego rozwoju ich produkcji roślinnej i hodowlanej. W gospodarstwach tych istnieją jeszcze poważne rezerwy produkcyjne. Wykorzystanie tych rezerw przez chłopów pracujących przyniesie gospodarce narodowej wzrost produkcji rolniczej, a właścicielom tych gospodarstw zapewni wzrost dochodów. Dla osiągnięcia wzrostu produkcji rolniczej niezbędne jest podjęcie środków zmierzających do silniejszego zainteresowania materialnego chłopów pracujących we wzroście produkcji towarowej oraz wzmocnienie pomocy produkcyjnej, kredytowej, agrotechnicznej i zootechnicznej dla gospodarstw matorolnych i średniorolnych.

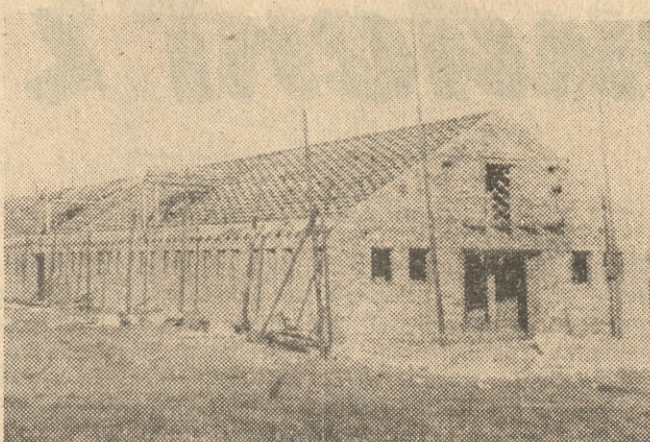


la usprawnienia handlu na wsi i polepszenia zaopatrzenia wsi w artykuły konsumpcyjne należy: poważnie powiększyć przydziały dla wsi artykułów konsumpcyjnych, uwzględniając w asortymencie potrzeby wsi i zmiany zapotrzebowania związane ze wzrostem stopy życiowej i wymaganiami konsumenta wiejskiego, w szczególności znacznie zwiększyć zaopatrzenie wsi w naczynia emaliowane i ocynkowane oraz zwrócić szczególną uwagę na jakość dostarczanych towarów.

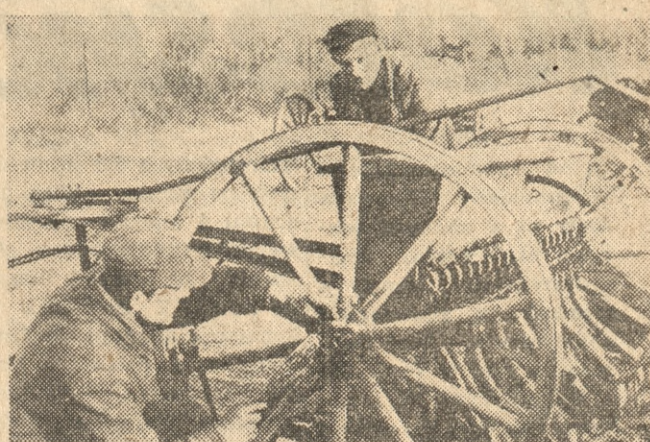
Celem zapobieżenia nadużyciom i kumoterstwu rozszerzyć i wzmocnić społeczną kontrolę przy wszystkich placówkach gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, szczególną uwagę zwrócić na właściwą organizację punktów skupu, zwłaszcza punktów skupu mleka i żywności, usprawnić inspekcję mleczarską w celu wzmocnienia walki z nadużyciami przy skupie mleka...



W biurze Spółdzielni Produkcyjnej w Brześciu w powiecie śremskim do późnej nierzaz godziny przewodniczący — Tadeusz Walczak omawia z księgowym sprawę związaną z obliczaniem norm, dniówek i dochodów spółdzielni. W przyszłym roku dodatkowe setki złotych wpłyną z hodowli ryb w spółdzielczym stawie, który oczyszczony zostanie w ramach przedzjazdowych zobowiązań.



Zwiększone kredyty państwowe — to konkretna pomoc państwa dla naszych stale rozwijających się spółdzielni produkcyjnych. W ostatnich dniach ukończyli budowę wielkiej obory na 80 krów, m.in. spółdzielcy z Raczyna, gm. Szamocin, powiat Chodzież. Nowe zabudowania umożliwią zespolowemu gospodarstwu znaczne rozszerzenie hodowli.



Gminne ośrodki maszynowe niosą pomoc agrotechniczną nie tylko spółdzielniom, ale i wsi indywidualnej. W okresie zimowym trwają remonty maszyn, które wiosną ruszą na chłopskie pola. Pracownicy GOM w Rokietnicy: Czyżewski i Sujak, których widzimy na zdjęciu, dokonują właśnie remontu siewnika.



Traktorzystę Józefa Domzalskiego znają dobrze okoliczni chłopcy. Robotę swoją wykonuje on zawsze starannie, z troską o przyszłe plony — jednocześnie osiąga znaczne przekroczenie normy.

Przywykli już wrzesińscy spółdzielcy i chłopcy indywidualni do maszyn swojego POM-u, do korzystania ze sprzętu GOM-ów tak, że gdy by im powiedziano: — Musicie się obyć bez naszej pomocy — nie umieliby sobie po prostu tego wyobrazić. A przecież przed wojną ośrodków maszynowych nie było, maszyny były tylko po foliarkach, albo u kulałów za odrobek...

Teraz wrzesińskie pola przeorują potężne, wieloskibowe pługi ciągnięte przez traktory. Za ich kierownicami siedzą tacy ludzie jak Franciszek Kierecki, Marian Łukaszewski, Marian Pietrzykowski, czy Józef Domzalski. Z całym zaufaniem można im powierzyć swoje zagony: przodujący ci traktorzyści nie tylko wysoko przekraczają normy. Zwracają oni również baczną uwagę na jakość wykonywanej roboty, pracują z myślą o osiągnięciu wyższych plonów.

Ale do tego, aby orki były wykonane dobrze i terminowo potrzeba jeszcze żmudnego, rzetelnego wysiłku robotników z POM-owskich warsztatów, którzy dbają, aby każda maszyna była dokładnie naprawiona i działała bez zarzutu. Pracą mechaników wyróżnionych odznakami przodowników pracy — Tadeusza Krajewskiego i Edwarda Janusza, praca tokarza Chudziaka, daje gwarancję zmniejszenia do minimum nieprzewidzianych postojów. A wspólna praca całej załogi POM-u Września — zapewniła przedterminowe wykonanie planu rocznego już w dniu 15 grudnia.

Ale ludzie wrzesińskiego POM-u nie tylko pomagają

Z myślą o lepszych wynikach

w przeprowadzaniu robót gospodarskich. Pomagają oni również zrozumieć mało i średniorolnym chłopom z okolicznych wsi wyższość gospodarki zespolowej nad indywidualną. I praca ta daje wyniki. W roku 1953 w rejonie POM-u Września (w powiecie jest drugi POM — Kołaczkowo) powstało osiem nowych spółdzielni produkcyjnych, w ośmiu zaś dalszych gromadach utworzyły się komitety założycielskie. Bo też instruktorzy wydziału politycznego POM nie siedzą za biurkami, najlepszymi zaś agitatorami są traktorzyści-spółdzielcy w osobie np. Józefa Domzalskiego, członka spółdzielni produkcyjnej Chwalibogowo I. Praca uświadamiająca zwiększa także liczbę członków w istniejących już spółdzielniach: do gospodarstwa zespolowego Gutowo Małe doszło ostatnio 8 nowych członków, w Wólce wstąpiło do spółdzielni pięciu nowych ludzi, w Nerzynie — trzech.

Słyszeliście o balkonowym wychowie prosiąt? Nową tę metodę upowszechnili agromomowie POM-u w spółdzielni Chwalibogowo. Służba agrotechniczna POM-u Września wstępuje w rok 1954 i z wielu innymi osiągnięciami: oto przekonano spółdzielców o lepszych wynikach siewu krzyżowego w tym stopniu, że obecnie obsiano radziecką metodą 20—50 procent arealu. Całkowicie wyczerpano

także przydziały superfosfatu granulowanego, mimo początkowych oporów. Spółdzielcy z Unii idąc za radą agronoma POM założyli 5 ha sadu, dalsze 5 planują na rok bieżący.

Rozpoczynający się rok 1954, wskazania IX Plenum, skłoniły załogę POM-u Września do zanalizowania wyników swojej pracy. Wyszło na jaw, że niedostateczna była pomoc maszynowa GOM-ów i POM-u dla chłopów indywidualnych, że nastawiono

się głównie na spółdzielnię. Obecnie staje zadanie naprawienia tego błędu i zwiększenia ulżenia w pracy nie gospodarującym jeszcze zespolowo rolnikom. Pilniej też będą ludzie z wrzesińskiego POM-u baczili, aby właściwie była realizowana pomoc sąsiedzka w gromadach, aby nie przeradzała się ona w za konspirowaną formę wyzysku.

POM-owcy wiedzą, że podstawą sukcesów jest dobrze opracowany plan. Dlatego

też razem ze spółdzielcami ułożono już np. plany rozwoju drobiarstwa w Unii i Grzybowie — Rabierzycach, Gutowie Małym, założenia pasieki w Unii, a także zimowego wychowu cieląt i szalowego chowu świń w Grzybowie — Chranowicach.

O wynikach pracy decyduje załoga, decydują ludzie. A ludzi, ofiarnych ludzi, propagatorów socjalistycznych form gospodarowania na wsi ma wrzesiński ośrodek maszynowy wielu. (W)



Tadeusz Krajewski jest przodującym mechanikiem Państwowej Ośrodka Maszynowego we Wrześni. Za swoje osiągnięcia otrzymał on odznakę przodownika pracy.

Naszym celem — dostatniejsze życie

Wież leży na skraju lasu.

Piaszczyste grunty ostrymi klinami wcinają się w obszar leśny. Lis, chytry szkodnik, niejedną już kurę wyniósł z chłopskich zagrod. Na niebie krąży skrzydlate rabusie — jastrzębie, raz po raz opadając na upatrzoną ofiarę.

Koło szerokich dróg Włosiejewie przysiadły się chłopskie gospodarstwa. Z tych domostw wyszedł już niejednen chłopak i niejedna dziewczyna, aby w mieście skorzystać z prawa, którego nie mieli ich ojcowie. Wanda Bartkowiak, Eryk Budziński, czy Jan Szwanke, uczący się w Liceum Ogólnokształ-

cącym w Śremie wiedzą, że to ustrój ludowy otworzył im drogę do lepszego, bardziej świadomego życia. Ojcowie zostali na roli i pracą swą spłacają ludowej Ojczyźnie dług wdzięczności.

Już kilka tygodni minęło, kiedy ostatni kilogram zboża „na plan” znalazł się w gminnym magazynie. Chociaż częściowy nieurodzaj uszczuplił nieco zbiory, włosiejewscy chłopcy spełnili swój obywatelski obowiązek z honorem. Ci, którzy mieli trudności z odstawą końcówki, otrzymali ulgi lub odstawił zamiennikami, dzięki czemu w dniu 4 grudnia cała gromada była już kompletnie rozliczona.

Gospodarze Włosiejewie mogą ze słuszną dumą popatrzeć na miniony rok pracy. Szczególnie troskliwie zajęto się w Włosiejewicach hodowlą trzody chlewnej. Wezwano sąsiadów z Kleczynka do współzawodnictwa.

Zwyciężyli Włosiejewie.

Siedem sztuk żywca sprzedała gromada ponad plan. A wszystko to dzięki takim wzo rowym hodowcom jak sołtys Marcin Kołodziejczak, Jan Teodorczyk, Ignacy Tomczyk, Tomasz Lewandowicz czy Andrzej Jakubiak. Ten ostatni zamiast dwóch zapła nowanych sprzedał państwu 5 sztuk żywca. Przodujący hodowcy zdają sobie sprawę z faktu, że sumienna praca chłopów przy podnoszeniu stanu pogłowia, przyczynia się do umocnienia gospodarki całego kraju.

W codziennej pracy pomagają im żony, które zrzeszone w Kole Gospodyń, z roku na rok podnoszą swe umiejętności gospodarskie. Znamienną oceną ich pracy, której przewodniczy żona miej-

scowego nauczyciela — ob. Janina Grawińska, jest przyznanie kołu pierwszego w powiecie miejsca w konkursie hodowlanym. Uzyskana nagroda w postaci przyborów gospodarskich na sumę 1000 zł, posłuży do jeszcze pełniejszego rozwinięcia hodowli krów, świń i drobiu.

— Co wieś planuje na najbliższy rok?

Sołtys Marcin Kołodziejczak opowiedział nam o tym szczegółowo. Chłopcy chcą przede wszystkim zwiększyć mleczność krów. Żeby to osiągnąć, muszą zabezpieczyć sobie odpowiednią ilość paszy. Sam wysiew poplonów (tataraki, gryki, gorczyca) nie wystarczy. Trzeba uzyskać lepsze zbiory siana. Chłopi Włosiejewie pragną, aby władze melioracyjne przystąpiły wreszcie do zaplanowanej od paru lat przebudowy śluzy wodnej na kanale Obrzańskim, co w znacznym stopniu poprawiłoby nawodnienie łąk.

Wiadomość o uchwale rządu w sprawie hodowli omówili chłopcy następnego dnia po jej ogłoszeniu. Widzą oni w niej przejaw praktycznej realizacji tez IX Plenum. Ogólne zalecenia przybierają kształt rzeczywistych postanowień prawnych. Jeszcze raz przekonuje się wieś, że słowo partii, słowo władzy ludowej — to czyn.

Chłop indywidualny, gospodarujący w Włosiejewicach i w tysiącach podobnych gromad, czuje coraz troskliwszą opiekę państwa ludowego. Wyzwoliło go ono z poniżającej niewoli obszar nika, ochrania przed wyzyskiem kulakami i stwarza warunki coraz dostatniejszego i pełniejszego życia. (J)



Jednym z ofiarne pracujących agronomów wrzesińskiego POM jest Hieronim Gawłowski, opiekujący się specjalnie Spółdzielnią Produkcyjną w Unii.



Sołtys gromady Włosiejewie — Marcin Kołodziejczak jest jednym z przodujących chłopów w gminie Książ. Dzięki jego pracy uświadamiającej gromada nie tylko wykonała całkowicie swój plan zbożowy, ale i rozszerza znacznie hodowlę zwierząt rzeźnych.



(z tez IX Plenum)

„...rozwinąć szeroką kampanię społeczną sadzenia drzew owocowych, zakładać nowe sady owocowe, znacznie poprawić pielęgnację drzew i krzewów owocowych.”

Realizując jeden z postulatów, zawartych w tezach przedzjazdowych, wieś wielkopolska przystępuje do zakładania nowych sadów owocowych. W PGR Dobrojewo, pow. Szamocin obsadzonych zostanie drzewami 30 ha. Ogółem wysadzi się 1.700 śliw, 1.300 czereśni, 1.600 jabłoni i 1.200 gruszek, pochodzących ze znanej szkółki PGR Turew w pow. kościańskim. Zdjęcie nasze pokazuje sadzenie drzewek pod kierunkiem ogrodnika — Adama Roszaka. (m)

Fot. — K. Przychodzki

Z oceny dotychczasowego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej wynikają następujące podstawowe zadania: — Dalszego organizacyjno-ekonomicznego umocnienia spółdzielni produkcyjnych, tak aby stały się one przykładem i wzorem dla chłopów pracujących, by oddziaływały na nich i przekonywały ich o wyższości gospodarki zespolowej; — zapewnienie dalszego nieustannego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie całego kraju na gruncie pełnej dobrowolności i w oparciu o rosnącą pomoc państwa ludowego. Warunkiem ekonomiczno-organizacyjnego umocnienia spółdzielni produkcyjnych jest wszechstronny rozwój ich produkcji, pełne wykorzystanie pomocy technicznej POM, stosowanie przodujących zabiegów agrotechnicznych i zootechnicznych, wzmocnienie podstaw finansowych gospodarki spółdzielczej, racjonalna organizacja pracy, rozwijanie inicjatywy i aktywności chłopów-spółdzielców, pełne przestrzeganie zasad statutu i samorządu spółdzielczego.



Państwowe Ośrodki Maszynowe posiadają już duże osiągnięcia w pracy... POM posiadają już 15,8 tys. traktorów przeliczeniowych i poważny park maszynowy. W POM pracuje około 40 tys. pracowników...

Dla wykonania przez POM w pełni ich doniosłych zadań, dla usunięcia występujących jeszcze w ich pracy braków i niedociągnięć należy: ściślej powiązać POM ze spółdzielniami, zwiększyć odpowiedzialność POM za wyniki produkcyjne obsługiwanych przez nie spółdzielni. Praca agronomów POM powinna polegać przede wszystkim na okazywaniu bezpośredniej pomocy spółdzielniom w rozwoju ich produkcji rolniczej. Należy im powierzyć na stałe obsługę określonych spółdzielni, by mogli systematycznie wpływać na ich działalność produkcyjną...



Przed PGR stoją zadania podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej przez intensyfikację gospodarki, wzrost plonów i podniesienie produktywności zwierząt.

W r. 1955 w PGR zbiory zbóż powinny być o 150—170 tys. ton wyższe niż w r. 1952. W ciągu najbliższych dwóch lat plony buraków cukrowych i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15—20 proc. Stan pogłowia bydła na koniec 1955 r. powinien wzrosnąć w stosunku do 1953 r. o 30—35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc.

Szczególnie ważnym zadaniem państwowych gospodarstw rolnych jest rozwijanie hodowli zwierząt zarodkowych i produkcji nasion kwalifikowanych, zwłaszcza dla zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych i gospodarki indywidualnej.

Korespondent z Antonin

Nad Antoninami zapadał grudniowy zmierzch. Złazy się z mrokami wieczoru nagie korony przydrożnych topoli, nikięły w ciemnościach gospodarskie zabudowania. Noc obejmowała wieś w swoje posiadanie. Tylko tu i owdzie błyskały światłem kwadraty okien.

U Zjawińskich zebrała się w kuchni cała rodzina. Gospodarz, żona z matką i

tych nędznych dziesięciu złotych na miesiąc. Więc wędrował z miejsca na miejsce, miał wtedy jeszcze złudzenia, że przecież urządzi się lepiej. Z Brzezińca do Sypniewa, stamtąd do Dzieńkowicza, a potem do Krośna, Straszewa, Jankowa, Czeszowa, Stożycyna... Jedna poniewierka. Ale czy on jeden? Takich było wielu. I znikąd pomocy: obszarnicy na wsi, obszarnicy w rządzie.



Do Zjawińskiego stale przychodzą sąsiedzi po radę, wyjaśnienie, na krótką pogawędkę...

Fot. K. Przychodzki

dwoje starszych dzieci — Czesia i Basia — bo najmłodsze już spały. Wesołe trzaskanie ognia w piecyku mieszało się z odgłosami robionej przez gospodynię przepierki i przekomarzaniami dzieci, które od czasu do czasu musiała łagodzić babka. Zjawiński skończywszy posiłek wyszedł do sąsiedniego pokoju. Wrócił z tekturową teczką. Powoli ją otworzył, wyjął papier do pisania. Duża koperta wysunęła mu się z palców, na stół posypały się gazetowe wycinki.

— Ależ ze mnie fajtlapa — złażał siebie w duchu, a rozigranym dzieciom, sięgającym po różnokształtne papierki powiedział: Zostawcie to, nie wam po tym, to nie do zabawy... Usiadł ciężko na ławie, podciągnął chorą nogę. Powoli z namysłem zaczął zbierać rozrzucone wycinki. Nierozmądziło się tego z biegiem czasu. No cóż — jest korespondentem nie z nazwy... A to co za notatka taka długa? Acha, o Ciesiótkowej, co to kułak Kamiński z Kamienicy ją wyzyskiwał. Teraz się to już skończyło.

Zjawiński rozsiadł się wygodniej, podparł ręką, zamyślił. — Spróbowałbym ja przed wojną napisać do gazety, że mnie wyzyskuje! A miałby o czym pisać, o — miałby. Teraz te czasy trochę mu się w pamięci zatary, ale niektóre rzeczy będzie pamiętał do śmierci... Stary ojciec wydzierżawiający na lato aleję owocową, pilnujący drzew dniem i nocą — i ich siedmioro w dwóch ciasnych izbach. On, Stefan był najstarszy, pierwszy poszedł paść kułackie krowy w Kamienicy. Potem była wieś Kaliszanki. Inny kułak, inna stajnia — ten sam wyzysk, to samo podżarcie i stargany przyrodo-wiek. Do wojny spał tylko po stajniach i oborach, byk mu — jak to mówią — na wyrko siadał. Trochę inaczej było w Toniszewie u kułaka Szudrowicza. Zamiast przy-czy miano sianie. A potem jeszcze gorzej: przyszedł kryzys i nie wypłacali nawet

Wsunął wycinek do koperty, przebiegł oczyma kilka innych. Zatrzymał dłużej wzrok na notatce o przedwyborczym zebraniu

Na prostej drodze

Za oknem zaterkotał wół.

Twarz Marty Maciaszyk rozjaśniła się.

— Zmarł na pewno. Tak zimno, a cały dzień w drodze. Konie trzeba wypruć i dać im obroku. Pomogę — myślała szybko wdziewając kubrak.

Marylka, najmłodsza córka Maciaszyków oderwała się od okna. Ma jeszcze spłaszczony nos. Nareszcie jest — roześmiane są niebieskie oczy Marylki.

Nie zdążyła Marta wyjść na dwór, gdy we drzwiach ukazał się sołtys Antoni Maciaszyk.

— Daj mi herbaty. Zmarłem dziś bardzo.

— Może w końcu zdecydujesz się na zrobienie kożucha. Tyle czasu mówię o tym, — żona krzątała się już przy kuchni.

Mija 9 lat od chwili, gdy zwycięska ofensywa Armii Czerwonej i walczącego przy jej boku żołnierza polskiego zwróciły Maciaszykowi jego ojcowiznę: — domek z dwóch izb, rozwalająca się obórka i stodółka, chlewik i 7 i pół ha ziemi.

W gospodarstwie nie było nawet ziarna do siewu. Z pierwszą pomocą przyszło państwo.

Początkowo Maciaszykowi zdawało się, że w Antoniewie nic się nie zmieniło. Gospodarował tak jak dawniej ojciec, jak dziad. Czasem dziwił się tylko, dlaczego to dzieci do niego nie doszedł, do domu czegoś bieda zaglądała — a on w tak krótkim czasie mógł wybudować porządną chlew i osiedlić mieszkaniowych, że nie ma bezrobocia, przeciwnie ciągle brak rąk do pracy. Sprawy, którym dotychczas przypatrywał się obojętnie, stawały mu się coraz bliższe. Teraz to już nie tylko własne podwórko było dla niego ważne, ale i potężne budownictwo Ojczyzny.

A kiedy razem z żoną przystępowali do oddania kartek Plebiscytu Pokoju, rozumieli już oboje dobrze, że do walki o pokój trzeba włączyć się

Frontu Narodowego w swojej gromadzie. Pamięta, przestał ją do redakcji na początku października zeszłego roku. Napisał wtedy o robocie agitacyjnej. Sam też brał w niej udział jako członek partii, radny GRN i PRN. Może każdemu ze spokojem powiedzieć, że żarliwie agitował ludzi, przekonywał tych, którzy nie rozumieli jeszcze co daje im władza ludowa. A przykładów miał w zanadru pełno. Raz po raz sięgał po prostu do własnych przeżyć. Więc przypominał sąsiadom sanacyjne porządki i głód ziemi, mówił o Armii Radzieckiej, która uwolniła nas od hitlerowców i pomogła wziąć władzę w ręce ludziom pracy, nawracał do reformy rolnej — bo co tu gadać, przecież każdy z nich co teraz tu w Antoninach gospodarzem — służył dawniej u kułaka czy na folwarku. O tym to mówiło się najwięcej, ale i o pomocy państwa na zagospodarowanie, o opiece lekarskiej... Żeby to tak dawniej dbali o człowieka, nie miałby dziś krótszej nogi. Ale przecież nie było się za co leczyć! I rozłożyło go w 1946

czynnie. Dobrą, uczciwą pracą na roli i rzetelną pracą społeczną. Prowadził też wzorowo gospodarstwo, wywiązywał się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Maciaszyk brał czynny udział w pracy społecznej.

I ta postawa zadecydowała o wyborze Maciaszyka na sołtysa.

Trzy lata sołtysuje już w Antoniewie Maciaszyk. A może lepiej powiedzmy, że sołtysuje z małżonką.

— E, gdyby nie moja żona... — rozpoczyna rozmowę o swojej pracy. — Jak mnie nie ma w domu, żona zawsze potrafi poinformować, pomóc. Wszystkim się interesuje. A wolne, choć nieliczne chwile, poświęca czytaniu gazet. Ona przypomina mi często także o różnych terminach, zebraniach sołtysów...

A po zebraniach przewodniczący GRN — Frackowiak nierzadko rozmawiał z Maciaszykiem. Mówili o pracy, a bywało, że i o polityce, lub — o statnio — o roli partii, o jej znaczeniu, celach.

W Maciaszyku narastała powoli decyzja wstąpienia do partii. Powoli, bo uczciwie pojmował doniosłość nowych obowiązków członka partii.

Skup zboża w bieżącym roku nie był łatwy. Ulegając płocie kułackiej, część pracujących chłopów ociągała się w odstawię zboża. Całymi

PIOTR ŻYCKI

roku. 14 miesięcy leczył się na koszt państwa, miał zapalenie stawów. A potem pojechał na bezpłatną kurację do Ciechocinka. Wrócił mocno podreperowany, tamtych jednak przedwojennokupacyjnych zaniedbań nie dało się odrobić. Utyka teraz. Pamiątka po wyzyskiwaczach...

Przerwał na chwilę rozmyślenia, bo dzieci chciały mu powiedzieć dobranoc. Żona skończyła też robotę i przysiadła się do stołu z cerowaniem.

— Słuchaj, Pela — zwrócił się do niej. — Który to rok siedzimy na tej gospodarce? Siódmy?

— Tak będzie. A co ci się, Stefek, przypomniało?

— Nic, tak sobie. Przeglądam moje korespondencje i przyszło mi na myśl...

Więc to już siedem lat. A w partii ósmy. Jeszcze przed wojną zaczął rozumieć, że nie ma „dobrych” obszarników, że każdy z nich jest tylko kapitalistą. I dlatego z otwartymi ramionami witał w 1945 władzę lu-

dniami sołtys Maciaszyk chodził, przekonywał, ale było ciężko. Pewnego dnia w rozmowie z chłopami w Prezydium Gminnej Rady Narodowej brał również udział sołtys Maciaszyk. I kiedy Kazimierz Stróżyński, gospodarz z Antoniewa, chciał wykreślić się z odstawy, sołtys przycisnął go do muru.

— Znam dobrze twoje pole. Wiem jakie masz zbiory. Zboże masz i powinnoś je oddać.

Kazimierz Stróżyński wykonał plan w 100 proc.

Odstawili i inni.

W ogniu walki o skup krzepa świadomość Maciaszyka i kłody przed miesiącem złożył podanie o przyjęcie do partii, powiedział tylko: chcę pracować lepiej dla Ojczyzny, partii, mojej gromady i rodziny.

Dziś kandydat partii — Antoni Maciaszyk realizując tezy IX Plenum pierwszy w gromadzie zdecydował się na siew krzyżowy, odstawienie w roku przyszłym trzech tuczników ponad plan, uprawę buraka cukrowego i dostarczenie państwu 10 kg wełny.

W piecu pali się wesoło ogień. Węgla jest dosyć za kontraktowane bekony.

Marylka chętnie usadowiła się na kolanach tatusia, ale jest ich jeszcze trójka i nie wszyscy się zmieszczą. Amis podskakuje wesoło.

— Wynos się za drzwi — wola Marta.

— Zostaw. Jest i dla niego miejsce. Na dworze przecież zimno.

Noc była ciemna. Dał zimy, porywisty wiatr gdy wracaliśmy z Antoniewa samochodem. Mieliśmy stale przed oczyma jasne i radosne, szczególnie buzie Maciaszykowej czwórki. Mieliśmy przed oczyma szeroki uśmiech wolnego człowieka, który w swoim życiu znalazł prostą i jasną drogę.

dową, swoją władzę, władzę robotniczo-chłopską.

— Wiesz, Stefek — żona przerwała mu tok rozmyślań, — zapomniałam ci powiedzieć. Była dzisiaj Ryngwalska, chciała z tobą mówić, znaczy prosić o radę, albo żebyś napisał o tym do gazety. Bo sołtys Podgórski co jej miał pomoc sąsiedzką wykonać, czyli zwieźć siano, wtedy coście wszyscy odwozili do szkoły darmo torf, żąda teraz pieniędzy od niej. Ona jeszcze dzisiaj przyjdzie.

— Naprawdę nie wiem co z tym naszym sołtysem. Kiedyś wracam z sesji Gminnej Rady Narodowej i wstępuję do niego zawiadomić, żeby pojechał na odprawę, a on do mnie: — To mnie nie obchodzi. Nie dostałem urzędowego pisma, co mi tam będziecie gadać! — A Ryngwalska niech przyjdzie, pogadamy. Ale popatrz: teraz ona, mówisz, przychodziła, przedtem był Wachowiak ze skargą, że wniosek o ulgę w mleku schował mu do biurka. A jak jestem w Szamocinie, często mnie ktoś zatrzyma i też mówi o swoich żalach. To i pisałem o niewypłacaniu przez mleczarnię należności, że GOM nie ma silników, że robotnicy z magazynu GS nie dostali ubrań roboczych. — Patrz, ile tych notatek. Nieraz myślę, że chyba ludzie mają do mnie zaufanie.

— Chyba. Przecież nie bumelant i choć inwalida — przodujesz w robocie. Potrafisz też ludziom poradzić, a nie można załatwić na miejscu, pieszysz do gazety...

— Popatrz na te wycinki z „Głosu”. Mam tu o kułakach, którzy ukrywali ogniska stonki, o innych co nie odstawiali zboża, o braku świetlicy w Józefowicach, o jednym budynku w Margoninie co niszczał bez opieki, o nieczynnym tartaku w Szamocinie, nieróbstwie przy wykopie torfu, lekarzu co nie przybył do chorego na wezwanie, tu masz o radioodbiorniku z Borówek co je świetlicowy wziął do siebie...

— Czekaj, Stefek. Musi tu też gdzieś być o Gaju, tym dawnym sołtysie. Opisałeś go za to, że dopuścił do zmarnowania siana. A potem była ta noc, nigdy jej nie zapomnę. Pamiętasz? Spaliśmy już — a tu trzask, trzask — szkło się sypie, leci szyba, druga, dziesiąta. I ten wrzask, wyziewa na ciebie, pogroźki... Ty od razu poznałeś Gaję glos, a na drugi dzień potwierdziło się. Łapy miał od szkła pokiereszowane.

— Płazem mu nie uszło. Dostał za te wybryki 4 miesiące więzienia. Cała gromada była za nami. Tak, nie podoba się niektórym, że

jestem korespondentem i piszę często o tym, co by inni woleli, żeby nikt o tym nie wiedział. Takim jest się sołgą w oku... Najważniejsze jednak, że ludzie tu, znaczy gromada — są za nami. Nie jesteśmy sami. Pomaga i broni nas redakcja, a partia przecież stale wskazuje drogę.

Ogień w piecyku wygasiał. W izbie zrobiło się chłodno. Zjawiński schował do koperty wycinki, sięgnął do swojej teczki po ołówki, papier. Począł pisać prędko, jakby się bał, że myśl mu uleci:

...tę moją korespondencję to zaczęną dzisiaj inaczej. Najpierw chciałem powiedzieć trochę o sobie. Ja, jako korespondent zdobyłem już sobie zaufanie wśród robotników i chłopów, a niejednym jestem sołgą w oku i wrogiem. Ale tym się nie przejmuję i nie obawiam. Bo ja jestem wśród nędzy i po niewierki za chlebem wychowany między ludźmi i tym bardziej biję się o sprawiedliwość i chociażem inwalida, staram się też swoją robotą dawać tu przykład sąsiadom we wsi. Dawno wykonałem wszystkie obowiązki wobec państwa i ponad plan udało się dostarczyć trzy bekony.

Teraz przed II Zjazdem Partii też starałem się, żeby nie być przy podejmowaniu zobowiązań na ostatku i postanowiliśmy w Antoninach lepiej pielęgnować nasze łąki, część przeorać, zasiać wieloletnimi trawami i stale odtąd nawozić dla zwiększenia zbiorów siana. Odstawiliśmy też 16 bekonów ponad plan i 1800 l mleka dodatkowo.

I wiem, że tak trzeba odplacać państwu za pomoc, bo sprawy Ojczyzny — to nasze sprawy. Weźmy moją rodzinę. Mam już teraz i konia i dwie krowy, dwa tuczniki, drób, mamy swój kawałek ziemi. Dawno wyciągnęliśmy się z nędzy. Jest nam w naszej Ludowej Polsce coraz lepiej. A będzie nam jeszcze lepiej, a żeby to było prędzej, musimy tego pracować i usuwać różne niedociągnięcia. Ja nie powtórzę, dosłownie nie pamiętam, ale o tym mówił towarzysze Bierut, że musimy piętnować wyzyskiwaczy, biurokratów, marnotrawców, bumelantów. Bierut mówił, że państwo liczy na nas korespondentów, że pomożemy likwidować różne braki w naszym życiu. Nie wiem, sami tam w redakcji ocenicie, jak mi się to udaje robić.

Staram się wam sygnalizować o wszystkich rzeczach co sam zauważę albo mi wskażą ludzie. A jak czasem tak mi nie za bardzo słowa się kleją, to wybaccie, bo to wlecie ja prosty człowiek z Antonin, za ołówkę łapie dopiero wieczorem po robocie i oprzątnięciu inwentarza...

Ja jako korespondent zdobyłem sobie już zaufanie wśród robotników i chłopów, a niejednym jestem sołgą w oku i wrogiem. Ale tym się nie przejmuję i nie obawiam. Bo ja jestem wśród nędzy i po niewierki za chlebem wychowany między ludźmi i tym bardziej biję się o sprawiedliwość.

Zjawiński 26/11

W mińskim „Ursusie”

— A tam budujemy stację telewizyjną... Autobus zwalnia. Widać dopiero mury przyziemia, wykopy i wysokie rusztowania, wyznaczające miejsce przyszłego masztu stacji. Plac budowy — jak każdy inny. Ale przodownik z Nowej Huty dostrzega i tutaj drobny godny zapamiętania...

— Patrz — mówi do mnie — jaki tam u nich porządek. Materiał złożony starannie, wszędzie łatwy dojazd. To ułatwia pracę, ja się na tym znam.

Jesteśmy już na granicy śródmieścia. Od razu widać w oko szczegół charakterystyczny dla nowych miast radzieckich. Zabudowa nie urywa się jak nożem ucią. Nie widać ślepych, bezokiennych ścian. Domy, jeśli tak można się wyrazić, rozchylają się na lewo i na prawo. Budynki obejmują wyłot ulicy jak szeroko rozłożone ramiona. Spojrzawszy z pewnej odległości odnosi się wrażenie, że ulica zakończona jest monumentalną bramą wjazdową. Podobne rozwiązanie widzieliśmy już przedtem w Moskwie. Porównanie do Moskwy nie jest przypadkowe. Rozmach budownictwa w Mińsku imponuje nawet nam, którzy jesteśmy przyzwyczajeni do odbudowy miast zniszczonych prawie całkowicie i do widoku nowych miast, nie istniejących przed wojną na mapie.

Jedziemy do fabryki traktorów szeroką aleją wysadzaną drzewami. Mijamy tramwaje o nowoczesnych, opływowych liniach. Nie widać „winogron” ani „choinek”. Nikt nie wisi na stopniach. Po obu stronach ulicy drewniane parterowe, lub jednopiętrowe domki. To stary Mińsk, takim był kiedyś i takim jest teraz.

Inwazja atlantyckiej szmiry

(Korespondencja z Paryża)

O kilka kroków od surowych murów gotyckiego kościoła ustawiono w ciasnej paryskiej uliczce nowoczesny kiosk, oblepiony jaskrawymi okładkami magazynów, upstrzony szpetnymi reklamami amerykańskich „best sellerów” („najmodniejszych książek”). Książki, czasopisma, broszury — cała ta makulatura o tandetnej stronie graficznej i równie tandetnej i bzdurnej treści, importowana jest na grunt francuski tymi samymi okretami, które przewożą dla Atlantyku broń i czołgi dla przyszłego Wehrmachtu. Cel wysyłania tych obu ładunków jest ten sam — kolonizacja Francji.

O 200 metrów od kiosku znajduje się kino, małe „Cinema du Quartier”, do którego tłumnie uczęszcza młodzież szkolna. Na transparentie nad wejściem do kina namalowana jest na wpół obnażona „pin-up-girl” i cowboy, wymachujący rewolwerem — sztampowa ilustracja filmu hollywoodzkiego, którego tematem jest zbrodnia i chuligańska awantura. Na na stepnym rogu za kinem, w podziemiach starego domu, jest kabaret z występami „śpiewaków i tancerzy, zwykłe naśladujących znakomitych artystów z wielkich bulwarów”. Dzisiaj znajdujemy tu marnych imitatorów Bing Crosby i Fred Astaire a konferansjer przepłata obficie swoje paryskie „argoty” amerykańskimi „slangiem”. Publiczność, wychodząca z kina i kabaretu, wstępuje na piwo do knajpki obok fotografa. Zza kontuaru grzmi radio, Paryż nadaje jedną z trzech codziennych „audycji atlantyckich” („Audycja atlantycka”, „Tu Nowy Jork” i „Ameryka na codzień”).

Wszystkimi szczytami wiadomości, radia i reklamy wdziera się w życie Francuzów natrętna, brutalna propaganda, atakująca odwieczną kulturę francuską, narzucająca „amerykański styl życia na świecie”. Strategiem „zimnej wojny” cho dzi nie tylko o to, aby Francuzi używali amerykańskich żywelek do golenia, aby palili „Lucy Strike” zamiast „caporaliów” i pili Coca-Cola zamiast Chablis, chodzi im również o

dyś i takim go sobie wyobrażałem.

— Sami widzicie, ile tu jeszcze do zrobienia...

— Podobnie mówiono nam wszędzie: „Mamy za sobą sporo sukcesów, ale ileż roboty przed nami!”

U to i brama fabryki. Autobus zatrzymuje się przed budynkiem dyrekcji. Wsiadamy, rozglądając się ciekawie. Uliczki wysadzone drzewami. Na chodnikach trawniki. Jezdnie asfaltowe. Co krok kosze na śmieci. Za drzewami — parterowe hale fabryczne. Idziemy najpierw do dyrektora.

Dzieje mińskiej fabryki traktorów są ciekawe dlatego, że dają obraz wielkich trudności, jakie musiano pokonać. Tradycja przemysłowa na Białorusi jest bardzo młoda. Brakowało robotników, prawie zupełnie nie było fachowców, zdolnych do obsługi precyzyjnych maszyn.

— Zbudować hale fabryczne, ustawić maszyny i posadzić trzydziestoletnie drzewa, to wszystko nie takie trudne w naszych warunkach — opowiada nam dyrektor MTZ — w roku 1946, kiedy wszędzie wokoło widać było jeszcze zniszczenia wojenne, zapadła uchwała o budowie fabryki traktorów. Po dwóch latach można było przystąpić do produkcji. I tu wyłoniła się największa trudność. Załoga młoda, nie obeznana z pra-

cą w przemyśle, bez doświadczenia. Młodzi chłopcy i dziewczęta z okolicznych osad, nie „czuli” maszyn, przy których stanęli. Nauczyli się szybko pracy, ale nie tak łatwo poznaje się potrzeby maszyny. Stąd awarie, konieczność napraw, postoje. Rozpoczęliśmy od razu szkolenie, ale w pierwszym najtrudniejszym okresie dopomogli nam bardzo załogi z innych, starszych już fabryk. Przyjechałi do nas ze słynnej charkowskiej fabryki traktorów.

Dziś, choć rozbudowa zakładów trwa, fabryka pracuje pełną parą. Wynoszący od 35 do 40 traktorów dziennie i zamierzamy jeszcze podnieść wydajność.

MTZ produkuje dwa zasadnicze typy. Traktor na gasienicach przeznaczony dla przemysłu leśnego oraz traktor kołowy dla rolnictwa.

Jednocześnie ze wzrostem fabryki posuwa się budowa coraz to nowych bloków mieszkalnych. W bieżącym roku oddano do użytku 10 tysięcy metrów kw. powierzchni mieszkalnej. Troska o sprawy bytowe robotnika położyla kres płynności załogi. Dawniej robotnik nie związany uczuciowo z zakładem pracy przenosił się często z miejsca na miejsce. Dziś ta niewygodna dla fabryki płynność nie przekracza 7 proc.

Szczególny nacisk kładzie kierownictwo na szkolenie załogi. MTZ prowadzi szkołę wieczorową dla młodzieży pracującej. Jest tu Technikum dla mechaników i for-

mierzy, jest szkoła majstrów. Zdolniejszych pracowników kieruje się na politechnikę. Wkrótce zostanie utworzony wydział politechniki przy fabryce.

— Będziemy mieli „własnych” inżynierów, tak jak już mamy majstrów i techników wykształconych przez fabrykę. Rezultaty stałego podnoszenia kwalifikacji widac na przykładzie pracowników, którzy przed parą laty przyszli do nas ze wsi. Dziś wykonują 200 — 250 proc. normy, wysoko przekraczając plan, stali się fachowcami.

Z gabinetu dyrektora idziemy do hal fabrycznych. Po drodze dowiadujemy się, że zakłady mają „produkcję uboczną”: zabawki, rowery dziecięce, metalowe łóżka.

Praca w fabryce jest prawie całkowicie zmechanizowana. Wszędzie rzucą się w oczy dążenie do zmniejszenia wysiłku fizycznego.

Robotnik pracuje w dobrych warunkach. Hale mają dużo światła, maszyny nie są zbyt stłoczone, doskonała wentylacja i temperatura. Przechodząc z oddziału na oddział i obserwując jak z topornych odlewów powstaje blok silnika, podwozie i wreszcie cały traktor — zwróciłem uwagę na pozorną powolność pracy. Nikt z robotników nie spieszył się. Pierwsze wrażenie: pracują wolno. Drugie: nie wykonują niepotrzebnych ruchów, to znaczy, że nie oślądzają się za narzędziami i nie chodzą szukać czegoś, co przed chwilą było na swoim miejscu, a teraz nie wiadomo gdzie się podziało.

— Nie spieszą się? Było u nas tak na początku, że zdolny robotnik wykonał 10 norm dziennych, a potem odnoczywał tydzień czasu. Słaba pociecha z takiego przodownika. Dążymy do pełnego wykorzystania dnia pracy. Mniej spacerów „na papierosa” mniej pogawędki przy pobieraniu narzędzi, słowem lepsza organizacja. W sumie większa wydajność, mniejsze zmęczenie. To jedno, a drugie...

...współpraca z przodownictwem obejmuje prawie wszystkich pracowników fabryki. Każdy robotnik wie jaki jest plan miesięczny i jaki musi być jego udział w tej pracy. Co 10 dni sprawdza się wykonanie zobowiązań, a nad koniec miesiąca następuje podsumowanie wyników, nagrodzenie przodowników, przygotowanie się do następnego etapu pracy.

Jaki jest zarobek robotnika? Przeciętnie 850 rubli. Najniższy z jakim się spotkałem 570, najwyższy 2000 rubli.

Załoga jest młoda, nie tylko fizycznie, ale i wiekiem. Stąd bardzo liczna organizacja komсомolska (licząca ponad 4000 członków). Liczna i czynna.

W hali montażowej widzimy gotowe traktory. Szczególnie pilnie prześladamy sie rolnictwem. „Białorus” może być wykorzystany przy orce, bronowaniu, siewie.

— Obliczony jest na 21/1000 godzin roboczych, ale przeważnie pracuje dłużej. Jeśli się z nim obchodzić do brzo. Są takie co mają za sobą 41/1000 godzin pracy. Dość powiedzieć, że na przykład przy sadzeniu kamustu traktor zastępuje pracę 50 ludzi. Zresztą, przekonacie się sami, co warte są nasze traktory...

Traktor „Białorus” z MTZ, będący produkowany w „Ursusie”

Z Mińskiej Fabryki Traktorów wychodzący pod wrażeniem nie tylko nowoczesnych maszyn i nowoczesnych metod produkcji. Zwraca uwagę nasia ludźmi, obsługujących nie tylko maszynę

— Jakże pracować bez serca? Co by z takiej pracy było...

To ostatnie zdanie, jakie wysłałem przed wyjściem z fabryki. Tymczasem ono wiele. Maszyny maszynami, ale najważniejszy jest człowiek

Z dyskusji na XXIII sesji WRN

Radny WRN — Czesław Grajek

Inicjatywa społeczna w budownictwie mieszkaniowym i komunalnym

Pragnę pokrótce omówić zadania, które w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej mają poważny wpływ na kształtowanie się szybszego wzrostu stopy życiowej mieszkańców naszych miast i miasteczek. Są to:

a) wzrost nowego budownictwa mieszkaniowego o około 20 procent w roku 1955 w stosunku do roku bieżącego; b) poważny wzrost nakładów na remonty kapitałowe i bieżące izb mieszkalnych. Wzrost ten w województwie poznańskim wynosi 40,5 milionów złotych, czyli ponad 67% więcej w porównaniu z rokiem bieżącym. W roku 1955 na klady na remonty w naszym województwie będą o 20 proc. większe od nakładów w r. 1954. Jeżeli poza tym weźmiemy pod uwagę, że ogólny wzrost nakładów na dalszy rozwój urządzeń komunalnych zwiększy się w r. 1955 do kwoty 1,2 miliarda złotych, tj. o 26 proc. więcej w porównaniu z r. 1953, jak i to, że nakłady na te cele wzrosną w odpowiednim stosunku i dla naszego województwa, to należy się staję, jak wielkiego trzeba będzie dokonać przegrupowania sił w resorcie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej u nas, by z honorem wykonać nałożone na nas przez IX Plenum zadania.

Jedną z niewykorzystanych rezerw, to rosnąca z dnia na dzień inicjatywa społeczna mieszkańców naszego województwa. Wymienimy dla przykładu, że w miasteczku Raszków pow. Ostrowy w czynnie społecznym wybudowano lokalną elektrownię, którego wartość użytkowa wynosi około 250 tys. złotych, zaś wartość efektywna czynu około 75 tys. złotych. W Krzywiniu pow. Kościan z inicjatywy mieszkańców sprowadzono motor do lokalnej elektrowni co dało lepsze zelektryfikowanie mieszkań oraz usprawniło zaopatrzenie w energię elektryczną zakładu ceramiki. Z inicjatywy komitetów blokowych i mieszkańców Krośoszyna pozerzono wykop pod basen kąpielowy oraz przygotowano wykop na zwodociągowanie i zgazyfikowanie mieszkań przy dwóch ulicach. Mieszkańcy Slesina pow. Konin oczyścili aleję w parku i zasadzili 3.240 sadzonek sosny oraz urządzili skwer i kwiatnik. Wyrównano także ulicę, na którą materiał brukowy zebrali młodzież szkolna. Przy remoncie 343 budynków mieszkalnych w Smigiu uczestniczyli mieszkańcy tego miasteczka. W Poznaniu komitet blokowy nr 45 i n. 399 urządziły trzy ogródki jordanowskie i piaskownice dla dzieci. Według niepełnych danych w czynach społecznych uczestniczyło od stycznia do września br. około 15 tys. mieszkańców miast naszego województwa.

Trzeba, by wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej umiały należycie i zgodnie z potrzebami pokierować inicjatywą mieszkańców, a uruchomione przez to rezerwy wykorzystać na najbardziej istotnych odcinkach potrzeb komunalnych.

Radno WRN — Karol Krgstyniak

Nauczyciel powinien pokazywać młodzieży piękne perspektywy pracy na wsi

Aktywny, twórczo pracujący pedagog w mieście czy na wsi powinien skutecznie współdziałać w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w zacieśnianiu spójni gospodarczej między miastem a wsią.

W ostatnim roku mieliśmy dużo przykładów dalszej aktywizacji nauczycieli, którzy w swej pracy pedagogicznej wykrywają nowe możliwości, nowe rezerwy. Tak np. w upowszechnianiu wiedzy rolniczej cenną pomocą są prowadzone przez nauczycieli poletki doświadczalne i ogródki miczurinowskie. Taka działka doświadczalna jest ważnym czynnikiem kształcenia politechnicznego młodzieży i oddziaływania na środowisko.

Zapał młodzieży udziela się rodzicom, a udane doświadczenia na działce szkolnej zachęcają już wielu chłopów do zakładania własnych poletek doświadczalnych.

Wielu nauczycieli pracujących na wsi z nieukrywana i słuszną dumą podkreśla fakt, że w warunkach państwa ludowego znakomita większość absolwentów szkoły wiejskiej udaje się na dalszą naukę do miasta, że wielu z nich zostaje oficerami, inżynierami i przodującymi mistrzami w przemyśle, lekarzami itd. Nie podkreśla się natomiast dostatecznie, że uczniowie nasi zostają agromonami, że wracając do wsi rodzinnej stają się tam przodującymi rolnikami, pomagają w przebudowie ustroju rolnego, dźwigają poziom życia społecznego i kulturalnego wsi na wyższy szczebel. Zjawisko to wynika z dość jednostronnego procesu wychowawczego naszych szkół. O ile z dużym powodzeniem wzbudzamy zainteresowanie młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, wspaniałym rozwojem naszego przemysłu — to nie albo niewiele zrobiliśmy w tym kierunku, aby pokazać naszej młodzieży niemiennie piękne perspektywy rozwoju wsi polskiej.

Odrabiając te założeń i naprawiając popełnione błędy musimy zapoznawać młodzież tak w szkołach wiejskich jak i miejskich z problematyką mechanizacji rolnictwa. Zainteresowanie młodzieży techniką musimy świadomie wykorzystywać w procesie wychowawczym. W tym celu należy organizować wycieczki do POM i GOM, w czasie których młodzież zaznajamiać się będzie z budową i pracą poszczególnych maszyn. Zajęcia te będą cennym elementem politechnicznego nauczania i unocznia młodzieży fakt, że technika, że mechanizacja rolnictwa już zmienia i coraz bardziej zmieniać będzie oblicze naszej wsi, podniesie jej poziom kulturalny, pracę na roli uczyni lżejszą i ciekawszą.

Innym ważnym elementem ułatwiającym pracę dydaktyczno-wychowawczą są kontakty naszych szkół z załogami POM-ów, GOM-ów i PGR-ów oraz ze spółdzielniami produkcyjnymi. Powinniśmy dążyć do tego, aby załogi ośrodków maszynowych obejmowały w charakterze komitetów opiekuńczych stałe patronaty nad szkołami zarówno w mieście jak i na wsi. To samo dotyczy powinno PGR i spółdzielni produkcyjnych.

W tym celu należy również korzystać z doświadczeń wielu szkół, dążyć do tego, aby szkoły wiejskie, licea pedagogiczne i szkoły zawodowe obejmowały stałe patronaty w pracy kulturalno-oświatowej nad PGR, spółdzielniami produkcyjnymi i wsiami o gospodarce indywidualnej.

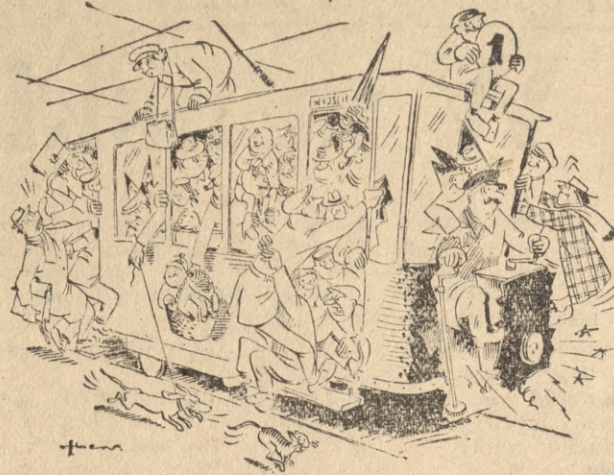
Koniecznym jest rozwinięcie szerokiej działalności wśród rodziców młodzieży szkolnej. Tu bowiem tkwią poważne jeszcze rezerwy, które można i należy wykorzystać dla rozwoju oświaty i szkolnictwa. Wymaga to dalszej systematycznej aktywizacji komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych. W najbliższym okresie na zebraniach z rodzicami powinniśmy szeroko wprowadzić problematykę IX Plenum KC, wyjaśniając zwłaszcza istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego



Widowisko na szynach wystawione w dniu 1 stycznia 1954 r. gweli uciesze je-
nych a utraceniu drugich

(Rzecz dzieje się w tramwaju z przekroczoną o 167,8 proc. normą załadowania)

Tekst: Chomino Rys. H. Derwich



Ob. Kulakowski:



Narzekacie, że się pchają, że tak wielki tłok w tramwaju? Phil! Widać, że moi mili U mnie nigdyście nie byli. Jeszcze ciasniej, jeszcze tłoczniej Bywa u mnie tak rokrocznie Nie w stodole, lecz w komorze, Gdzie ukrywam zwykle zboże...

Konduktorka: Odstąpić proszę. Wóz rusza. Kto jeszcze nie ma biletu?

Pan z zabawką: Normalny proszę.

Konduktorka: (podając bilet) Jeszcze w życiu nie widziałam takiej zryai. Ile pan zapłacił za tę zabawkę?

Pan z zabawką: Przecież to jest miś, nie żadna zyrafa.

Konduktorka: To jest niedźwiedź? Z taką cienką i długą szyją?

Pan z zabawką: A rzeczywiście, co to się zrobiło z tego niedźwiedzia!

Tajemniczy pasażer:

Brakorobów to znamie, Ze masz głowę tam gdzie ramie, Ze ci lewy but doskwiera, Palisz „Sporta” — ot, cholera! Ciastko z kremem — ciemna masa, Resztki gwoździ, ma kiełbasa, W piwie również, jak to bywa, Pająk z muchą razem piwa, Brak miesiąca w kalendarzach, Brakorobom też się zdarza. Brakorobom — robibrakom Wnet odprawę damy taką, Ze im braki wyjdą bokiem Z Nowym Rokiem.



Gość z prowincji: Daleko jeszcze do Opery? Bo ja z Szamocina. Dostałem 15 biletów. Zarezerwowaliśmy telefonicznie.

Tajemniczy pasażer:



Leszno. Szamocin, Kosciuszko czy Środa Jakaż to dla nich wielka wygoda! Bo do Opery ciągle nieste ty Dla poznan- ków braknie biletów.

Więc miast „Igora” Al. Borodina Na stary program znów idź do kina.

Konduktorka: A wy obywatelu, bilet macie?

Biurokrata (podaje kartę): Dodatek A.

Tajemniczy pasażer:

On jeszcze sprawy ma z 52, On jeszcze ciągle w swych aktach trwa On ma papierki, znaczki z pieczęcią, 6 załączników, liczbę porządku, Akt urodzenia, dokument aktu, Dziewięciu świadków do tego faktu! Jego podwórko To tylko biurko, Przy tym biurczku przez okulary Nie dostrzegł, że już Rok minął stary.

Konduktorka: Aleja Marcinkowskiego!

Głosy: Ach, to tu jest Centralne Biuro Wystaw Artystycznych.

Tajemniczy pasażer:



Wystawy artystów Poznania zna mienne Ja nieraz wolę okienne. Konduktorka: (Inkasuje za bilet od nowo-wchodzącego). Proszę 5 groszy. Głos z tłumu: Co to się stało z tymi 5-groszówkami?

Głos z platformy: Ja już dwa razy płaciłem dziś po 50 groszy.

Konduktorka: Może kto z państwa rozminie mi dwudziestkę na 5 groszówki. Widzę właśnie ob. Panradiowca.

Panradiowiec:

Na radiowej, na antenie można szybko wzrastać w cenie, to jest pewne — szkoda mrugać byle strugać, dobrze strugać. Poprzestając więc na małym coś tam nieco wystrugałem. Lecz w tym tylko kłopot cały, aby nowe mieć kawały, a tu właśnie gdy po trzeba, kawał ci nie kapnie z nieba.

W życiu więc i w polityce ogrzewamy stare „wice” i tak sobie kombinujemy razem z Czesiem, moim wujem.

Taksówkarz poznański nr 2619:

Ma Poznań prześliczne ulice w zieleni tonące i bzach, ma place i rynki, zaułki, przecznice a wszystkie tak dźwięczne, że ah! Więc Bosa — Samotna — Chlebowa i Ciasna i Skromna — bez kpin Dwa Tory, Gościńska, Ostatnia, Bojowa, Łacina, Nowina i Klin.

Brakary:

Śmieszny facet, lecz znalazł się na niego środek. Pozwólcie się przedstawić — Brakary Przeszkodek. „Głos Wielkopolski” moja czuła jest mateczka, a ojcem Adaś Bilski — taki malarz z teczka. Jestem kolekcjonerem, zbieram co się zdarzy: nieuprzejmym sprzedawców, niedbałych murarzy, brakorobów, spóźnialskich, plotkarzy, kuliaków, biurokratów, kumotrów, kanciarzy, cwaniaków.

Kumoter:

Siedzimy sobie na kanapie jeden mruży, drugi sapie. Wypijem po półkwatku o kumotrze, kumoterku! A do rady przy spółdzielni są potrzebni ludzie dzielni. Uradziliśmy z sąsiadami, wsadziliśmy was do tej rady. A jak się tam wszystko dotrze, mój ty kumie, mój kumotrze, będa z tego niezłe zyski, nie zważajcie na złe pyski.

Tajemniczy pasażer:

Świadcza sobie, jak kto umie, kum kumowi, kuma kumie aż ich stukną po kuperku, o kumotrze, kumoterku!

Konduktorka (do kibica piłkarskiego): — Panie, jak pan wygląda! Co się panu stało?

Kibic:

Byłem na meczu, wiecie! Ah, co się tam działo! Co za świetne zagrania i co za taktyka. Słuchajcie tylko: Anioła centruje, Deska łapie piłkę pod bramkę bryka, Tam straszne zamieszanie, Anioła z da leka, wali bombę w poprzeczkę, bramkarz w górę hopsa,



wtem Kajdasz umiejętnie objechawszy byka zamiast w piłkę dał w tyłek bramkarzowi kopsa.

W zamieszaniu ktoś piłkę wprost do rogu wali rzut z rogu zaś wychodzi na środek boiska,

atak przejmując piłkę i prowadząc dalej Paczkowskiemu w róg siatki piłkę strzela z bliska.

A publiczność z zachwytu piszczy, wyje, ryczy.

Gra jest porywająca, to ogólne zdanie. Szkoda tylko, że wiele sportu miłośnicy porwali na mnie w strzępy nowiutkie ubranie.

Człowiek ma satysfakcję, gdy się sypia gole.

Tutaj można ocenić sportu wielką rolę.

Konduktorka:

— Ja pana nie rozumiem. Pan tak lubi w ścisiku?

Kibic:

— Pani, ja tam raz nawet dostałem po pysku, Oczywiście niechcący, w ogólnym zapale, ale to mnie do sportu nie zniechęca wcale.

Pasażer:

— Ale jakaś w tej pasji musi być granica.

Kibic:

— Przepraszam — nie ma żadnych granic dla kibica.

Jaś Chuliganek (na stopniach wozu):



Ja bardzo lubię tłok. Tu dam szturchańca w bok, Tu kogoś w kostkę kopnę.

Więc jestem sobie cham, Kręgosłup miękki mam, Lecz za to twarde łokcie.

Wiązanka życzeń noworocznych

Istnieje przypowieść o dwóch krewkich jegomościach, którzy z okazji Nowego Roku postanowili przebać sobie wzajemnie różne nieładne sprawy.

Podchodzi tedy jeden do drugiego i rzecz uroczystym głosem:

— No więc, mój Józefie, życzę ci szczerze tego wszystkiego, czego ty mnie życzyłeś...

Na to sąsiad, patrząc spode łba:

— Znowu zaczynasz!...

Otóż naszym życzeniom noworocznym, w odróżnieniu od powyższego, nie towarzyszą żadne uboczne myśli. Jeśli pozwalamy sobie na pewną „szczyptę soli”, to tylko dlatego, że pragniemy gorąco, aby adresaci tych życzeń, pełniący ważne funkcje w naszym życiu, stali się w nadchodzącym roku lepsi, wyzbyli się wad i skaz, od których nikt z nas przecież nie jest wolny.

I tak więc ŻYCZYMY (w porządku alfabetycznym):

— Autorom lekkich piosenek: aby przestał ich nawiedzać duch przedwojennego „króla szlagierów”, Własta oraz — niektórzy żywi współpracownicy literatury, opiewający murarza, „który wolał cegły od dziewczyny”... — Brakarzom wszelkiego rodzaju i gatunku (dobrego!): aby swoje łagodne charaktery i anielską pobłażliwość uzewnętrzniali, poza godzinami pracy, w stosunku do najbliższej rodziny i przyjaciół. Życzymy im spartańskiej surowości i nieprzekupności w stosunku do przedmiotów, których los od nich zależy.

— Centrali Odzieżowej: ażeby część swoich manekinów krawieckich, przypominających figury kalek i ułomnych (sądząc z gotowej konfekcji) — oddała bezpłatnie do Gabinetu Osobliwości: ażeby uwzględniła istnienie dzieci powyżej i poniżej 8 lat życia, oraz mężczyzn grubszych nieco w pasie od tyczki słonecznika.

— „Delikatesom”: aby przywrócić normalną treść pojęciu „delikatesy”. W przeciwnym wypadku, działwa szkolna i przedszkolna, widząc serdelek, butelkę z octem, ogórek, kiszony lub zgoła bułkę paryską — zacznie wolać: „Mamusiu, daj mi delikatesy!...” — Prof. Doroszewskiemu: aby w roku przyszłym mógł uznać za martwe, nieistniejące w języku potocznym takie wyrazy jak: biki-niarz, rozróbka, zausterkować, odfajkowany itp.

tol” oraz fizykoterapii, w postaci bicia się w cudze piersi. Działać należy w życiu a nie na papierze!

— Młiej Obywatelskiej: aby na sam widok jej funkcjonariuszy chuligani zamieniali się w potulne jagniątko, po czym prosili na klęczkach o jak najsurowszy wymiar kary.

— „Panienkom z okienka” (na poczie, w banku, referacie itp.): aby nie traktowały każdego, kto staje po drugiej stronie szyby, jako swojego wroga osobistego, przeszkadzającego w osiągnięciu młodzień- czych ideałów, ażeby darzyły zwyczajnym, miłym uśmiechem — powiedzmy — co pię- tego klienta. Na początek wy- starczy.

— Prasie polskiej: aby zwróciła, zgodnie z przeznacze- niem, resztki pożyczonych on- giś materiałów: malarzom — lakier, cukiernikom — lukier, stolarzom — klajster. Przyda- łoby się natomiast zaopatrzyć w Centrali Sprzętu Optyczne- go w silnie powiększające szkła: lornety, peryskopy itp.

— Zakładowi Osiedli Robotniczych: aby w przyszłym już roku właściciele mieszkań ZOR-owskich zapra- szali przedstawicieli zarządu na uroczystości rodzinne, wzno- sząc na ich cześć toast: „Niech żyją nasi kochani opiekunowie i gospodarze!...”

Kinoman Żarliwy:

Stare wciąż filmy U nas widzimy Na każdej sali. Więc, jak się spóźnię, To może już nie Będą ich grali...

Urzędniczka z „Domu Zdrowia”:

Co za porządku! Co za bałagan! Niech pan posunie się dalej. Błagam! Ja wiem, że tłoczno, Ja wiem, że ciasno, Ze trudno wytrzymać Kiedy pchać zacząć. Lecz jedna tylko Myśl mnie w tym krzepi — Ze w „Domu Zdrowia” Też nie jest lepiej...

Zenobiusz Taterka — literat poznański:

Czemu krytyka Wciąż mi wytyka, Żem na piedestał wlaży,

Ze tworzę dzieło Sobie a muz(e)om, Ze się odrywam od mas!

Ktoś nierozumnie Rzuca kalumnie, Dlaczego — ja nie w'em sam. Bo przecież co dzień W słocznym wozie Kontakt z masami mam...



Tajemniczy pasażer: Ponieważ wszyscy przedmówcy wyczerpali już cały zasób rymów, zmuszony jestem wypowiedzieć się w prozie. Przysłuchując się waszym głosom, drodzy współpasażerowie, dochodzę do przekonania, że w waszym pięknym Poznaniu wiele jest jeszcze do zrobienia. Tak, tak. Mówię poważnie, I jestem przekonany, że uda mi się to przeprowadzić...

Wszyscy:

Cóż za słowa szaleńcze!

Kimże jesteś, młodzieńcze?

Konduktorka: Bilet pan ma?

Tajemniczy osobnik:

— Jestem Nowy Rok 1954.



Wszyscy: Aaa. (wysiadają zespołowo, udając się do najbliższego kiosku, gdzie w sposób niezorganizowany rozprowadzają wśród siebie zwiększoną pulę kalendaryków kieszonkowych „Orbisu”).

Koniec

Pracownicy poszukiwani

2 inżynierów względnie magistrów chemii oraz inżyniera mechanika z praktyką poszukują Po- znańskie Zakłady Środków Odżywczych, Poznań, Oferty składać należy w Dziale Kadr przy ul. Bałtyckiej 85, w godzinach od 9—14. K2830

St. księgowego z praktyką i znajomością R. P. K. dla handlu zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Sku- pu Owoców i Warzyw w Środzie, ul. Walki Mło- dych 3/5. Możliwość awansu na gł. księgowego. K2844

Inżynierów i techników na stanowiska st. insp. wykonawstwa oraz geologa i st. kalkulatora za- trudni Zjednoczenie Robót Inżynierskich w Po- znaniu, ul. Świętosławska 12. K5

Nieruchomości

Parcelę z drzewkami owoc- owymi w Gnieźnie, jak najbli- żej parku, kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczew- skiego 3, dla 19272p.

Kupno

Kupię silnik „Opel-Blitz”. 3,6, po remoncie, oraz części do samochodu „Opel-Blitz”. War- szawa, Lipska 4—7, Wasiljew. K2753

Samochód osobowy, małopotrą- dowy, nowy lub idealny stan, kupię okazynie zaraz. Wiado- mość: Gosławski, Warszawa, Pańska 69, m. 30. K2

Fiat 500 Simkę kupię. Może być niekompletna Warszawa, Mochackiego 25, Wędrichow- ski. K3

Kupię kajak składany, 1- lub 2-osobowy, w dobrym stanie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3, dla 19344g.

Sprzedaż

Futro popielice, 3/4, popielate, sprzedam. Poznań, tele- fon 832-88. 19184g

Maszynę do szycia, wpuszczaną, mało używaną — tanio sprzedam. Poznań, Żydowska 15/19, m. 6a. 19198g

Dźwigary i cegły z rozbiórki sprzedam. — Poznań, cieka- ry 22/23. 19312g

Maszynę do pisania, złote o- brączki, aparat fotograficzny, sprzedam. Poznań, Łąkowa 18, m. 4. 19313g

Wóz gospodarczy, opony 16 X 600 na sprzedaż. Kasprzak, Rawicz, Krasickiego 6. 19346g

Za złożone wklejce oraz oddanie ostatniej przysłu- gi śp.

Cecylii Bunzel

składamy wszystkim Kre- wnym, Znajomym i Współ- lokatorom serdeczne podziękowania

RODZINA 19291g

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

Pokój z kuchnią, samodziel- ne, z ogrodem, zamienię na większe lub podobne. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczew- skiego 3, dla 19253g.

Mieszkanie 2 pokoje z kucha- nią, łazienką, taras 1 piętro w willi, okolica Ostroróg (w odbudowie zaawansowanej) do wykończenia, odstąpię — za zwrotem dotychczasowego wkładu. Oferty: Biuro Ogło- szeń, Świerczewskiego 3, dla 19331g.

Samotny, pracujący, poszukuje pokoju na Zawadach lub na Główniej. Oferty: Biuro Ogło- szeń, Świerczewskiego 3, dla 19343g.

Zamienię 1 1/2 pokoju, komfort, z wspólną łazienką, na więk- sze samodzielne. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczew- skiego 3, dla 19222g.

2 pokoje z kuchnią, samo- dzielne, w śródmieściu, zamie- nię na 4 pokoje z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3, dla 19231g.

Młode, bezdzietne, pracujące małżeństwo poszukuje pokoju pustego lub umeblowanego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3, dla 19239g lub telefon 15-03. 19239g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią na 3 pokoje z kuchnią, samo- dzielne. Oferty: Biuro Ogło- szeń, Świerczewskiego 3, dla 19242g.

OZDOBY CHOINKOWE

o motywach pokojowych poleca Radom Zakładowym, Przedszko- lom oraz Instytucjom „SPÓLNOTA PRACY”, Poznań, sklep przy ul. Alfreda Lampiego nr 9. K2802

Księgowego(a) do księgowości materiałowej przyjmie zaraz Państw. Przedsiębiorstwo w Po- znaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie- go 3, dla K7.

Krawców o wysokich kwalifikacjach przyjmie natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Kra- wiecko-Kuśnierskie, Zakład nr 15 — Poznań, ul. 27 Grudnia 17. K25

Praca

Gospośta do 2 osób i 2-let- niego dziecka na wyjazd do Warszawy potrzebna. Oferty: Warszawa 10, Poste-restaurant, Adamczewski. K1

Woźnica potrzebny zaraz — mieszkanie wolne. Racimarek, ogrodnictwo, Luboń k. Po- znania, Ogrodowa 2. 19306g

Ogrodnik ze znajomością kwia- ciarstwa potrzebny od 1 lu- tego. Zgłoszenia z podaniem referencji proszę nadsyłać: Olszewski, Podkowa Leśna k. Warszawy, ul. Akacjowa 6a. K2859

Pomoc domową, lubiącą dzie- ci, z referencjami, na do- brych warunkach przyjmie za- raz. Adres wskaże Biuro Ogło- szeń, Świerczewskiego 3, nr 19241g.

Nauka

Trzymiesięczna koresponden- cyjna nowoczesna nauka księ- gowości. Łódź 1, skrytka 163. K16

Zguby

Zgubiono złoty kolczyk z tur- kusem i diamentami, w okoli- cy Traugutta — Dzierżyńskie- go. Uczciwego znalazcę pro- szę o zwrot. Poznań, Saper- ska 24, m. 1. 19336g

Różne

Wykonuje samodzielnie z po- wierzonej welny. Irena Zmi- dzińska, Poznań, al. Stalin- gradzka 22, m. 3, tel. 87-18. 19179g

Dnia 31 grudnia 1953 r. zmarł długoletni, wybitny pracownik nauki Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Po- znaniu, b. kierownik Katedry Statystyki

Profesor Zwyczajny dr Marcin Nadobnik

Zmarł był wzorem człowieka o nieskazitelnym cha- rakterze, doskonałym wychowawcą i przyjacielem mło- dzieży.

REKTOR, SENAT I PRACOWNICY WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ W POZNANIU

19247g

Dokumenty przedwzględne mówią...

UDAWALI GREKA...

Sztuczna szczeka? Sztuczne oko? Ach, ale jaki elegancki — za- chwycały się panie z warszawskiego „towarzystwa” na widok pew- nej sztywnej sylwetki, zdradzającej oficera, mimo cywilnego ubrania. I dodawały z westchnieniem, tylko... straszny dziwak! Spiesznie jednak dorzuciły z błyskiem w oku: ale bardzo pokochał nasz kraj!

Historia była rzeczywiście dziwna: człon- nek brytyjskiej misji wojskowej przy do- wództwie polskiej armii interwencyjnej, któ- ra najeżdżała młody Kraj Rad w 1920 roku — generał brytyjski pochodzenia belgijskiego — hrabia Carton de Wiart postanowił po zakoń- czeniu wojny... zostać w Polsce. Nie zniechęci go przy tym salony „Warszawki”, postanowił o- stać w głuszy poleskiej, gdzie dostał czy też kupił (rozmaicie o tym mówiono...) szmat błot i lasu, zagrzebując się tam na długie lata.

Przyczyną, jak mówili jego znajomi z arystokra- cji (m. in. książę Karol Radziwiłł ordynal z Da- widgródka) — była namiętność myśliwska: gene- rał wytrwale polował na kaczki. Czasem przyjeź- dzał do Warszawy, gdzie odbywał długie rozmowy z panem Sawery, konsulem brytyjskim (a poza tym — jednym z ludzi „Intelligence Service”). — Czasem wyjeżdżał do Londynu.

I oto — aby skrócić tę opowieść o wytwor- nym dziwaku — nadszedł wrzesień roku 1939. Pan generał Carton de Wiart, oderwany od świata, zagubiony w poleskiej głuszy, otrzy- mał nominację na... szefa brytyjskiej misji wojskowej przy rządzie sanacyjnym.

Dalsze jego losy wykazały, że wcale w błot- tach poleskich nie zaśnie. Po zakończe- niu kampanii wrześniowej był z desantem a- lianckim pod Narwikiem, był pod Tobrukiem. W misjach, które wypełniał nie przeszkadzała hrabiemu generałowi ani sztuczna szczeka, ani sztuczne oko, ani — na pozór stracony dla po- głębiania wiedzy wojskowej okres międzywo- jenny, spędzony w beczynności.

CZY W BEZCZYNNOŚCI?

Koniec maja 1933 roku. Pałac Prezydium Rady Ministrów na Krakowskim Przed- mieściu. Odbyna się właśnie 10 posiedzenie sa- nacyjnego rządu. Uwaga: kurtyna w górę!

Znany tych panów: premier — pułkownik Prystor, ministrowie... „Ach, kogoż tu nie ma! Jest olbrzymi nos, któremu towarzyszy wła- ściwie — pułkownik Beck, minister spraw za- granicznych. Jest minister oświaty — pułkow- nik Janusz Jędrzejewicz, niecierpliwie oczeku- jący swej kolejki do fotela premiera. Nad czym dziś radzą?...

...Protokół z 10 posiedzenia (numeracja po- siedzeń co roku zaczynała się od jedynki) za- wierał między innymi punkt czwarty o brzmie- niu następującym:

„Uchwalono wniosek ministra skarbu w spra- wie zezwolenia na nabycie nieruchomości... Tu następują nazwiska kilkunastu obywateli państw obcych, którzy — w myśl obowiązują- cych ustaw — musieli uzyskać zgodę rządu na nabycie w Polsce nieruchomości.

Przejrzyjmy te nazwiska...

W dniu 6 września 1932 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do Prezydium Rady Ministrów pismo, sygnowane l.s.m. 5438a/can/l, popierające sprawę pewnego obcokrajowca, który pragnął zakupić w Polsce pewną nieruchomość. Było to o tyle dziwne, że MSZ nigdy się w podob- nych sprawach nie wypowiadało.

Po dwóch prawie miesiącach, 4 listopada, w tej samej sprawie wypowiedziało się Ministerstwo

Spraw Wewnętrznych pismem l. ac. 78/grek/1/3 wyrażając zgodę. Wreszcie 16 listopada wysłało swą zgodę najbardziej zainteresowane (zdawałoby się) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — (pismo l. p. vil. o. 111/32).

Mimo to sprawa leżała, czegoś widać jeszcze brakowało. A tymczasem wydarzenia polityczne nabierały rozpędu. W początkach roku 1933, kiedy sprawa, o której piszemy, zarastać zaczęła — my ślaby ktoś — chwastami, do władzy w Niemczech doszedł Adolf Hitler.

I już 24 lutego tego roku w zalegającej spra- wie odezwało się... rządy.

Pismem l. 0430/gm. II Ministerstwo Spraw Wojskowych (czyżby... „dwójka”?) wyraziło zgodę na udzielenie pozwolenia pententowi, któ- ry pragnął nabyć majątek ziemski na... Po- lesiu.

Był to niejaki pan Canaris, Grek z pocho- dzenia.

Uchwała sanacyjnej Rady Ministrów, załat- wiała i tę także sprawę.

Aj, aj, aj — chciałoby się powiedzieć — znów dziwak! Po pierwsze co miał Grek do roboty na Polesiu? Czy południowa po- ciągająca błota i malaria? Po drugie: gdyby sobie kupił w Pińsku kamienicę — pal- sześć. Może zakładać cukiernię z bakalia- mi. Ale majątek ziemski? I to 1.765 hektar- rów? Chciał może założyć plantację oli- wek? Po trzecie...

Po trzecie — zajrzyjmy sobie do małego rocznika statystycznego z roku 1938. Na str. 71 znajdujemy „tablicę 10” pod tytu- łem „Ceny ziemi z 1928 r. i w pierwszym półroczu 1933 i 1936 r.”. Ponieważ tak się składa, że chodzi nam właśnie o pierwsze półroczcie 1933 r. — sprawdzamy i okazuje się, że najtańsza ziemia na Polesiu kosztowała przeciętnie 400 zł za 1 ha. Jordanowi Cana- risowi sprzedano 1.765 ha za 125 tysięcy złotych, czyli cena 1 ha wynosiła około — 70 złotych, a sprzedawało państwo — Pań- stwowy Bank Rolny. Dziwne...

Pytajmy dalej: dlaczego wypowiedziało się w tej sprawie Ministerstwo Spraw Zagra- nicznych, skoro w innych tego rodzaju spra- wach głosu nie zabierało? Dlaczego Minister- stwo Spraw Wojskowych wypowiedziało się po uzyskaniu władzy przez Hitlera? I dlaczego wreszcie wszystko to uczyniono dla człowieka, który nazywał się tak samo, jak szef wywiadu hitlerowskiego Wilhelm Canaris, również Grek z pochodzenia?

Sprawa jest jasna. Jesteśmy zdania, że Jor- dan Canaris zainstalowany został na Polesiu na życzenie wywiadu hitlerowskiego, w tych samych celach, co generał Carton de Wiart, kierownik jednego z antyradykalnych ośrod- ków wywiadu brytyjskiego w Europie.

Fakty są uparte: niekiedy mówią nawet o tym, co miało być odkryte największą tajemni- cą. Mówią o tym, że sanacja swoim postępow- niem przygotowała grunt do klęski wrześnio- wej — i to od pierwszych chwil zwycięstwa fa- szyzmu hitlerowskiego w Niemczech.

Kalendarz GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

STYCZEŃ

1 P Nowy Rok, Mieczysł.
2 S Makarego
3 N Danuty, Genowefy
4 P Anieli, Eugeniusza
5 W Telesfora, Edwarda
6 S Trzech Króli, Andrż.
7 C Lucjana, Juliana
8 P Seweryna
9 S Juliana, Marcjanny
10 N Jana, Władymira
11 P Honoraty, Feliksa
12 W Czesława, Arkad.
13 S Weroniki, Bogumiła
14 C Hilarego, Feliksa
15 P Pawła, Izydora
16 S Marcelego, Włodzim.
17 N Antoniego, Róściel.
18 P Piotra
19 W Henryka, Marty
20 S Fabiana, Sebastiana
21 C Agnieszki, Jarosława
22 P Wincentego, Anast.
23 S Marii, Rajmunda
24 N Tymoteusza, Felicji
25 P Pawła, Miłosza
26 W Polikarpa, Pauli
27 S Jana, Przybysława
28 C Augustyna, Ildef.
29 P Franciszka, Zdzisł.
30 S Martyny, Macieja
31 N Jana, Piotra

LUTY

1 P Ignacego, Brygidy
2 W Marii, Felicji
3 S Błażeja, Hipolita
4 C Andrzej, Witosi.
5 P Agaty, Adelajdy
6 S Tytusa, Doroty
7 N Romualda, Ryszarda
8 P Jana, Piotra
9 W Apolonii, Cyryla
10 S Jacka, Scholastyki
11 C Marii, Lucjusza
12 P Modesta, Eulalii
13 S Katarzyny, Grzeg.
14 N Walentego, Zenona
15 P Faustyna, Józefa
16 W Julianny, Danuty
17 S Juliana, Zbigniewa
18 C Symeona, Konstancji
19 P Konrada, Marcelego
20 S Leona, Eustachego
21 N Feliksa, Eleonory
22 P Piotra, Małgorzaty
23 W Damiana, Marty
24 S Macieja, Modesta
25 C Wiktora, Cezarego
26 P Aleksandra, Mirosł.
27 S Gabriela, Anastazji
28 N Romana

MARZEC

1 P Albina, Antoniny
2 W Heleny, Pawła
3 S Popielec, Kunegundy
4 C Kazimierza, Lucj.
5 P Wacława, Adriana
6 S Wiktor, Róży
7 N Tomasza z Akwinu
8 P Międzyzn. Dzień Kob.
9 W Franciszki
10 S Makarego, Cypriana
11 C Konstantyna
12 P Grzegorza, Bernarda
13 S Krystyny, Bożenno
14 N Leona i Matyldy
15 P Klemensa, Juliana
16 W Hilarego, Zbigniewa
17 S Gertrudy
18 C Cyryla, Edwarda
19 P Józefa, Bogdana
20 S Wincentego, Aleks.
21 N Benedykta
22 P Pawła, Katarzyny
23 W Pelagii, Feliksa
24 S Gabriela, Marka
25 C Marii, Ireneusza
26 P Emanuela, Bogdana
27 S Jana, Lidii
28 N Jana
29 P Wiktoryna, Eustach.
30 W Anieli, Dobromira
31 S Balbiny, Kornelli

KWIECIEŃ

1 C Hugona, Teodory
2 P Władysława, Franc.
3 S Ryszarda, Pankrac.
4 N Izydora, Benedykta
5 P Ireny, Wincentego
6 W Celestyna
7 S Rufina, Donata
8 C Dionizego
9 P Marii, Marcelego
10 S Michała, Makarego
11 N Leona, Filipa
12 P Juliusza, Przemysł.
13 W Hermenegildy, Wal.
14 S Waleriana, Justyna
15 C Anastazji, Wacława
16 P Urbana, Benedykta
17 S Roberta, Rudolfa
18 N Wielkanoc, Alicji
19 P Wielkanoc, Leona
20 W Agnieszki, Teodora
21 S Feliksa, Anzelma
22 C Leona, Łukasza
23 P Wojciecha, Jerzego
24 S Grzegorza, Jerzego
25 N Marka, Jarosława
26 P Marii, Marceliny
27 W Teofila, Zyty
28 S Pawła, Walerii
29 C Piotra, Bogusława
30 P Katarzyny, Mariana

MAJ

1 S Święto Pracy
2 N Zygmunta, Anatola
3 P Marii
4 W Moniki, Floriana
5 S Ireny, Piusa
6 C Jana
7 P Benedykta, Ludom.
8 S Stanisława
9 N Dzień Zwycięstwa
10 P Izydora, Antonina
11 W Franciszka, Ludom.
12 S Pankracego, Domin.
13 C Serwacego, Roberta
14 P Bonifacego, Dobiesł.
15 S Zofii, Włodzisława
16 N Jana, Andrzej
17 P Weroniki, Prunona
18 W Iwona, Eryka
19 S Piotra, Mikołaja
20 C Bernardyna, Bazyl.
21 P Donata, Wiktora
22 S Julii, Wisławy
23 N Dezyderego, Michała
24 P Joanny, Zuzanny
25 W Grzegorza, Urbana
26 S Dzień Matki, Filipa
27 C Magdaleny, Jana
28 P Augustyna, Feliksa
29 S Marii Magdaleny
30 N Feliksa, Ferdynanda
31 P Anieli, Petronelli

CZERWIEC

1 W Między Dzień Dziecka
2 S Marii, Marceliny
3 C Leszka, Kłotyldy
4 P Franciszka
5 S Bonifacego, Walerii
6 N Zielone Święta, Rob.
7 P Roberta, Wisława
8 W Maksymiliana, Med.
9 S Felicjana, Pelagii
10 C Małgorzaty, Bogum.
11 P Bernaby, Feliksa
12 S Jana, Onufrego
13 N Antoniego, Lucjana
14 P Bazylega, Waleriego
15 W Modesta, Jolanty
16 S Aliny, Justyny
17 C Boże Ciało, Adolfa
18 P Elżbiety, Marka
19 S Gerwazego, Protaz.
20 N Bogny, Szwierusza
21 P Alicji, Alojzego
22 W Jana, Paulina
23 S Wandy, Zenona
24 C Jana, Danuty
25 P Prospera, Lucji
26 S Jana, Pawła
27 N Władysława
28 P Leona, Ireneusza
29 W Święto Morza
30 S Emilii, Lucyny

Nowe obiekty i szkoły sportowe Młodzi zawodnicy zasila I-ligowego Kolejjarza

Wywiad z sekretarzem WKKF Bolesławem Portale

O co można zapytać dnia 31 grudnia sekretarza WKKF Bolesława Portale? Naturalnie o plany pracy na rok 1954.

— Chwileczkę — przerywa ob. Portale, sięgając po jednolitą kalendarz oraz teczkę z planami.

— W tym roku, jak wszystkim sportowcom wiadomo — po raz pierwszy plany opracowywane są przez podstawowe ognia — koła sportowe. Ten system planowania zabezpiecza realizację zadań oraz zobowiązuje wszystkich sportowców do wykonania przez siebie podjętych uchwał. Sprawozdania z odbywających się jeszcze zebrań w kołach wpłyną do WKKF do 10 stycznia 1954 r.

— Niepokoi nas, tak jak zresztą tysiące wielkopolskich miłośników piłkarstwa, słaba forma naszego jedynego repre-

zentanta w I lidze piłkarskiej — Kolejjarza. Jakże środki zaradcze przewiduje WKKF dla tej drużyny?

— Sekcja społeczna WKKF obawiała się już w minionym sezonie spadku do II ligi debiujących piłkarzy. Obmyślono środek „odżywczy” dla naszych Kolejjarzy, którym będzie „zastrzyk” w postaci kilku najlepszych piłkarzy z drużyn A-klasowych. Młodzi zawodnicy z tych zespołów uzyskają awans sportowy, a z drugiej strony zespół Kolejjarza będzie miał czas na przygotowanie własnych rezerw. Awans utalentowanej młodzieży z innych kół powinien pobudzić całą młodzież piłkarską do sumiennej pracy sportowej. Również i zespoły 3 ligowe, jak np. kaliska Gwardia, poznańska Stal, leszczyński Kolejjarz nie mogą pozostawać bez o-

pleki rady trenerów i społecznej sekcji WKKF, która w pierwszym rzędzie winna się zwrócić w kierunku młodzieży, szkoląc ją według z góry ustalonego planu.

Drugą, bardzo popularną dyscypliną sportową w Poznaniu to boks. Pamiętamy chlubne wyniki, które niestety należą do przeszłości. Co WKKF zamierza uczynić, by podciągnąć nasze zespoły pięściarskie?

Sytuacja w boksie jest nieco lepsza niż w piłkarstwie. 3 zespoły II ligowe — Budowlanych, Stali i Gwardii pną się stale w górę, ale daleko jeszcze do dawnych wyników. Obecnie zwracamy większą uwagę na młodzież.

Nowością w nadchodzącym roku będzie założenie w Poznaniu pierwszej w Polsce wielosekcyjnej szkoły sportowej przy ZISPO, gdzie również i bokserzy pogłębiać będą swe umiejętności. Szkoły sportowe wpłyną niewątpliwie dodatnio na umasowanie sportu i podniesienie wyników. Inicjatywę sportowców Stali uważamy za cenną i godną naśladowania dla innych zrzeszeń.

Chcielibyśmy się jeszcze dowiedzieć, jak wygląda plan budowy obiektów sportowych w tym roku?

Poznaniaków — oczywiście, szczególnie interesuje wykończenie największego stadionu — Stali. Otóż w czerwcu powinniśmy ujrzeć na nim pierwsze spotkania. Obszer-na widownia pomieści ponad 20 tysięcy widzów na miejscach siedzących. Przed 1

Maja zakończona zostanie budowa 4 nowych wzorowych boisk dla LZS-ów w Kamieńcu pow. Kościan, Ryczywole pow. Oborniki, Bralinie pow. Kępno i Kobylnicy pow. Poznań, a przed 22 lipca 2 boiska dla sportowców wiejskich w Obrzycku pow. Szamotuły i Kostrzynie pow. Środa.

W wykonaniu tych zadań ważną rolę ma do spełnienia ZMP oraz cały aktyw działaczy sportowych. Prezydium ZW ZMP rozszerza nabór aktywu ZMP-owskiego na kursy instruktorów sportu i ich pomocników, co niewątpliwie przyczyni się do polepszenia pracy w poszczególnych kołach.

Pierwsze kroki dla przełamania impasu sportu poznańskiego są, jak widać, poczynione.

Teraz czekamy na rezultaty w 1954 roku.

Rozmawiał: M. Flejsterowicz

Nowi mistrzowie sportu

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — W. Reczek nadał tytuły — „Mistrza Sportu” następującym zawodnikom:

boks — Zbigniew Piórkowski (Gwardia)
kolarstwo — Henryk Łasak (Gwardia)
łyżwiarstwo — Anna Bursche-Lindnerowa (Budowlani)
saneczkarstwo — Stefan Ciapała (Spójnia)
wioślarstwo — Zdzisław Michalski (AZS).

RACJONALIZATORSKI POMYSŁ TRENERA CZAPCZYKA:

Cwiczenia z piłkami trzema miast przez telefon (z braku telewizora) i lokalizacji zawodników.



W kilku wierszach

O imprezach sportowych 1954 roku

Tysiące poznańskich miłośników sportu już dzisiaj zadaje sobie na pewno pytanie: „Jakie ważniejsze imprezy sportowe zobaczymy w roku 1954 w Poznaniu?”

Postaramy się chociaż częściowo zaspokoić zrozumiałą ciekawość.

Oto niektóre z nich:

Centralna Spartakiada Szkół

W dniach 24-27 czerwca. W dniach od 1-7 lipca rozegrane zostaną ciekawe imprezy w 10 konkurencjach (hokej na trawie, kolarstwo, lekka atletyka, koszykówka, siatkówka, piłka nożna, pływanie, strzelectwo, tenis i boks). Imprezy te będą połączone z Wojewódzkim Świętem Kultury Fizycznej.

O Zimowych Mistrzostwach Lekkoatletycznych Polski (w lutym) już pisaliśmy. W lekkiej atletyce odbędą się jesienią Mistrzostwa Polski Juniorów.

Również i Leszno będzie miało kilka wielkich imprez (nie mówiąc już o zawodach żużlowych od których aż się roi w siedzibie drużynowego Mistrza Polski). W czerwcu zostaną rozegrane mistrzostwa zrzeszeniowe Unii w szermierce. W drugiej połowie maja przewiduje się zorganizowanie II Szybówcowych Mistrzostw Polski, a przez cały prawie czerwiec odbywać się będą na lotnisku LPŻ Międzynarodowe Zawody Szybówcowe.

W boksie zobaczymy na poznańskim ringu kilka ciekawych imprez, wśród których na pierwszy plan wysuwają się Centralne Mistrzostwa ZS Gwardia (4-6 czerwca) z udziałem czołowych pięściarzy Polski oraz zaplanowane przez GKKF na maj spotkanie międzynarodowe.

W marcu odbędzie się turniej hokeja ziemnego w hali z udziałem reprezentacji najsilniejszych w tej dziedzinie zrzeszeń: Spójni, Stali, CWKS i AZS. W październiku odbędą się zawody na trawie między reprezentacjami AZS i Stali.

Z imprez piłki koszykowej i siatkowej na dzień 12 września przewidziano międzynarodowe spotkania mężczyzn i kobiet, a w dniach 11-14 października odbędą się finały mistrzostw Polski juniorów. Prócz tego na początku października będziemy oglądać międzynarodowe zawody w koszykówce i siatkówce z udziałem reprezentacji AZS i Gwardii.

Zwolennicy tenisa ujrzą w Poznaniu najlepsze rakiety na mistrzostwach Polski seniorów w dniach 27 czerwca do 4 lipca br. W marcu przewidziane jest międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym.

Wioślarstwo mistrzostwa Polski na przełomie czerwca i lipca poprzedzą mistrzostwa zrzeszeniowe Wioślników, Budowlanych i Spójni. Drugą z imprez ogólnokrajowych będą regaty wioślarskie o puchar GKKF. Pozostaje tylko życzyć GKKF aby pomyślał o wybudowaniu hangarów dla łodzi nad Jeziorem Maltańskim i... najprostszych urządzeń sanitarnych dla zawodników.

Nie piszemy o stałych spotkaniach I ligi koszykówki, piłki nożnej, czy o popularnych w Poznaniu wyścigach motorowych na wolskim torze (przewidywany jest m. in. międzynarodowy moto-cross).

Imprez będzie dużo. Nie przewiduje się natomiast najważniejszych spotkań piłkarskich. O to zresztą moglibyśmy mieć pretensje do naszych piłkarzy, którym w tej chwili dość daleko, niestety, do reprezentowanego niegdyś przez Poznań poziomu. Wierzymy, że w tym roku postarają się o podreperowanie nadszarpniętej opinii i podniesienie poziomu. Tego piłkarzom Wielkopolski z całego serca życzymy. (mf)



Krakowiaczek sportowy

(na melodię „Krakowianka jedna...”)

O poznańskim sporcie można długo śpiewać
Lecz nad wynikami raczej tylko ziewać
Miał być wielki przełom, kolosalne rzeczy
A tymczasem proszę, kto mi śmie zaprzeczyć:

Leszczyński Kolejjarz, jak to wszyscy wiecie,
Razem ze swą piłką upadł do ligi trzeciej
Niech teraz pamięta, że to nie są żarty
Może znaleźć miejsce... ale w lidze czwartej.

Jedenastka z Dębca, choć miała Artura
W pięćdziesiątym trzecim nie mogła wskórać
Za to na benefis dała publiczności
Efektowny pokaz, jak się grać ma w „kości”.

Równo roczek temu tuśmy napisali
Że będziemy wreszcie mieli stadion Stali
Oby znów za roczek tak nie było kiepsko
Że i nie urosło naszej Gwardii „dziecko”.

Poznań kiedyś w boksie zawsze dzierzył prymat
Teraz się uparcie II ligi trzyma
Hej boksera braci naprzód ruszcie śmieiej
Pomnij „Majchrów”, „Sipów” i Polusa dzieje.

Ale na pociechę mamy przecież Gniezno,
Kto by z nas hokeja tego miasta nie znał
Rojno tam od mistrzów, huczą w dloniach kije
Wiwat chłopcy z Gniezna i niech hokej żyje.

Nie wolno zapomnieć o żużlowym mieście,
Skąd jak rozek długi, szły najlepsze wieści
Więc życzenia ślemy dla Leszna chłopaków
Więcej szybkich Jappów i Olejniczaków

t. h. n.



Kalendarz GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 C Haliny, Mariana 2 P Marii, Urbana 3 S Anatola, Jacka 4 N Elżbiety, Innocent. 5 P Antoniego, Filomeny 6 W Lucji, Izasława 7 S Cyryla, Metodęgo 8 C Elżbiety, Zenona 9 P Weroniki, Prokopa 10 S Filipa, Amelii 11 N Pelagii, Olgi 12 P Jana, Weroniki 13 W Małgorzaty, Eugen. 14 S Bonawentury, Marc. 15 C Henryka, Włodzim. 16 P Marii, Benedykta 17 S Aleksego, Bogdana 18 N Kamila, Szymona 19 P Wincentego 20 W Czesława, Hieronima 21 S Wiktora, Praksedy 22 C Święto Odr. Polski 23 P Apolinarego 24 S Krystyny, Kingi 25 N Krzysztofa, Jakuba 26 P Anny, Grażyny 27 W Natalii, Julii 28 S Wiktora, Innocentego 29 C Marty, Olafa 30 P Julitty, Ludmiły 31 S Ignacego, Heleny	1 N Piotra 2 P Marii, Alfonsa 3 W Szczepana, Nikod. 4 S Dominika 5 C Marii, Oswalda 6 P Jakuba, Sykstusa 7 S Kajetana, Alberta 8 N Emiliana 9 P Romana, Borysa 10 W Wawrzyńca 11 S Zuzanny, Włodzim. 12 C Klary, Sławy 13 P Heleny, Hipolita 14 S Alfreda, Euzebiusza 15 N Wniebowzięcie NMP 16 P Joachima, Rocha 17 W Jacka, Julianny 18 S Heleny, Klary 19 C Juliusza, Bolesława 20 P Samuela, Sobiesława 21 S Joanny, Franciszka 22 N Marii, Cezarego 23 P Święto Lotnictwa 24 W Bartłomieja 25 S Ludwika, Grzegorza 26 C Marii, Zefiryny 27 P Józefa, Kalasantego 28 S Augustyna 29 N Jana, Sabiny 30 P Róży, Szczęsnego 31 W Rajmunda, Pauliny	1 S Idziego, Bronisława 2 C Stefana, Juliana 3 P Izabeli, Eufemii 4 S Rozalii, Róży 5 N Wawrzyńca, Doroty 6 P Zachariasza, Eugen. 7 W Reginy, Melchiora 8 S Marii 9 C Piotra, Sergiusza 10 P Mikołaja, Łukasza 11 S Jacka, Piotra 12 N Marii, Gwidona 13 P Filipa, Eugenii 14 W Bernarda 15 S Nikodema, Albina 16 C Kornela, Edyta 17 P Franciszka, Justyna 18 S Józefa, Ireny 19 N Konstancji, Januar. 20 P Eustachego 21 W Mateusza, Hipolita 22 S Maurycego, Tomasza 23 C Tekli, Bogusława 24 P Gerarda, Teodora 25 S Władysława, Aurelii 26 N Cypriana, Justyny 27 P Kosmy i Damiana 28 W Wacława, Marka 29 S Michała 30 C Hieronima, Zofii	1 P Jana, Remigiusza 2 S Teofila, Dionizego 3 N Teresy, Gerarda 4 P Franciszka 5 W Placyda, Apollinar. 6 S Artura, Brunona 7 C Marii, Marka 8 P Brygidy, Pelagii 9 S Bogdana, Dionizego 10 N Franciszka, Paulina 11 P Aldony, Emila 12 W Dzień Wojska Polsk. 13 S Edwarda, Teofila 14 C Kaliksta, Bernarda 15 P Jadwigi, Teresy 16 S Florentyna, Gerarda 17 N Wiktora, Małgorz. 18 P Floriana, Łukasza 19 W Piotra, Ziemowita 20 S Jana, Ireny 21 C Urszuli, Hilarego 22 P Filipa, Korduli 23 S Jana, Teodora 24 N Rafała, Marcina 25 P Bonifacego, Krzysp. 26 W Ewarysta, Lucjana 27 S Sabiny, Wincentego 28 C Tadeusza, Szymona 29 P Narcyza, Teodora 30 S Klaudiusza, Alfonsa 31 N Antoniny, Augusta	1 P Wszystkich Święt. 2 W Dzień Zaduszny 3 S Huberta, Sylwii 4 C Karola, Boromeusza 5 P Elżbiety, Sławomira 6 S Leonarda, Feliksa 7 N Jana, Florentego 8 P Seweryna, Wiktora 9 W Teodora, Ursyna 10 S Między, Dzień Młodz. 11 C Marcina, Bartłomieja 12 P Witolda, Mateusza 13 S Stanisława, Kostki 14 N Józefa, Wawrzyńca 15 P Leopolda, Gertrudy 16 W Edmunda, Marka 17 S Salomei, Grzegorza 18 C Romana, Anieli 19 P Elżbiety, Seweryna 20 S Feliksa, Eustachego 21 N Marii, Janusza 22 P Cecylii, Marka 23 W Klemensa, Felicydy 24 S Jana, Flory 25 C Katarzyny, Erazma 26 P Konrada, Sylwestra 27 S Maksymiliana, Wals. 28 N Zdzisława, Grzeg. 29 P Saturnina, Błażeja 30 W Andrzeja, Justyny	1 S Natalii, Eligiusza 2 C Bibianny, Pauliny 3 P Franciszka, Ksaw. 4 S Barbary, Lubomiły 5 N Krystyny 6 P Mikołaja, Enillana 7 W Ambrożego, Marcina 8 S Marii 9 C Leokadii, Cypriana 10 P Marii, Julii 11 S Damazego, Daniela 12 N Aleksandra, Adel. 13 P Lucji, Władysława 14 W Alfreda, Izidora 15 S Waleriana, Celiny 16 C Euzebiusza, Albiny 17 P Łazarza, Olimpi 18 S Bogusława, Gracjana 19 N Urbana, Bogumiła 20 P Juliusza, Dominika 21 W Tomasza, Jana 22 S Zenona, Honoraty 23 C Wiktora, Sławomira 24 P Wigilia, Ad. i Ewy 25 S Boże Narodzenie 26 N Szczepana, Dioniz. 27 P Jana, Cezarego 28 W Antoniego 29 S Dominika, Tomasza 30 C Eugeniusza, Sewer. 31 P Sylwestra, Melanii